Ner 83. Kraków, Środa 11 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 kwietnia.

Dziś zbiera się znowu Izba poselska Rady państwa. Następne jej posiedzenie ma się odbyć dopiero we czwartek, gdyż na środę zwołane są niektóre komisye, tudzież ankieta w sprawie podatku spirytusowego. We czwartek może się rozpocznie dyskusya budżetowa. Termin zamknięcia tego okresu sesyi parlamentarnej zależy od zwołania delegacyj. W kołach niektórych obiegała w ostatnich dniach pogłoska, iż delegacye nie zbiorą się bezpośrednio po Zielonych świątkach, lecz dopiero w późniejszym terminie, a jako powód zwłoki podają to, iż nowy minister wojny, jenerał Bauer, zmuszony jest poddać dokładnym studyom przygotowane za jego poprzednika projekty ustaw. Jak donosi jednak *Neue fr. Presse*, sfery zostające w stosunkach ze wspólnym rządem nic nie wiedzą o rzekomo projektowanem odroczeniu sesyi delegacyjnej; owszem w sferach tych utrzymują stanowczo, że delegacye zbiorą się zaraz po Zielonych Świątkach. W takim wypadku sesya parlamentu musiałaby być zamkniętą najpóźniej w piątek przed Zielonemi Świątkami, t. j. 18go maja. Obecny okres parlamentarny ma tedy do dyspozycyi wogóle około 30 posiedzeń. W tym okresie ma być załatwionym budżet, ustawa spirytusowa, układ z Lloydem i pierwsze czytanie wniosków szkolnych.

W sprawie reformy ustawy wojskowej postąpiły układy pomiędzy oboma ministerstwami obrony krajowej i wspólnem ministerstwem wojny tak dalece, iż rozpoczęto już traktowanie rzeczy *in merito*. W tej mierze donosi *Budap. Corresp.*: Ważna ta ustawa nie będzie tylko, jak przed 10 laty, prostem odnowieniem ustawy wojskowej z r. 1868, ale zawierać ma oraz rdzenne zmiany. Przedewszystkiem jest co najmniej zbytecznem ustanowienie cyfry etatu wojennego armii. Uchwalać co roku kontyngent a mieć zarazem ustawą na 10 lat naznaczony stały etat, jest to właściwie sprzecznością. Parlamenta zrzekają się tym sposobem formalnie prawa uchwalania ewentualnie także mniejszego kontyngentu rekrutów, pomijając już, że rząd faktycznie dopuszcza się naruszenia ustawy, jeżeli — co jest przecie prawie nieuniknionem — etat wojenny jest choćby tylko o 10 lub 20 żołnierzy niższy lub wyższy, niż ustawa przepisuje. Naturalnie, że z tego, iż się nie ustanowi cyfry etatu wojennego, nie wynika wprost jego podwyższenie, którego też rządy tem mniej nie zamierzają, ile że według dotychczasowej ustawy wojskowej rezerwę uzupełniającą można powołać w razie mobilizacyi. Dalszą ważną zmianą jest, że obowiązek wojskowy poczyna się według nowego projektu nie z ukończonym 20, ale dopiero z ukończonym 21 rokiem życia. Rdzenne zmiany są też zamierzone co do służby jednorocznej. Mianowicie obowiązani będą jednoroczniacy złożyć z końcem roku służbowego egzamin oficerski, gdyż inaczej jeszcze rok służyć będą musieli. Natomiast będzie im podaną możliwość prawidłowego odbywania swoich studyów. Do istotnych wad obecnej ustawy wojskowej należy postanowienie, czyniące niemożliwem prowizoryczne podwyższenie etatu pokojowego, choćby szczupłej tylko części armii. Mogą przecie w jakiejś stronie monarchii zajść wypadki, wymagające chwilowego podwyższenia etatu pułków tamże stojących. Według obecnej ustawy można takie podwyższenie przeprowadzić tylko formalnem nakazaniem częściowej mobilizacyi, a i wtedy możnaby powołać tylko przeważnie rezerwistów żonatych. Można temu zaradzić w sposób najprostszy, wypowiadając w ustawie wojskowej, że w pewnych oznaczonych wypadkach w czasie pokoju wolno ministrowi wojny podwyższyć prowizorycznie etat pewnych pułków w ten sposób, że np. tylko rezerwistów najświeższego roku, a nadto rezerwę uzupełniającą, która przecież przez losowanie w tak niezrównanie pomyślnem jest położeniu, do dotyczących wojsk powoła. Rokowania między oboma ministerstwami obrony krajowej potrwają zresztą jeszcze sporo czasu i odnośne przedłożenia, o ile się dowiadujemy, nie wejdą przed jesienią do Rady państwa i sejmu węgierskiego.

Kroacka deputacya regnikolarna odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie; właściwa jej czynność rozpoczyna się jutro.

Przebieg przesilenia kanclerskiego w Berlinie, które tak silne w całej Europie wywarło wrażenie, był podług najwiarogodniejszych podań następujący:

Dnia 31 marca przybył ks. Bismark do cesarza w celu zdania mu sprawy z czynności bieżących, i dowiedział się, że zamierzone już od tak dawnego czasu małżeństwo księcia Aleksandra Battenbergskiego z księżniczką Wiktoryą ma teraz przyjść do skutku. Ks. Bismark podniósł zaraz przeciw temu wszelkie protestacye, do jakich się w charakterze swym kierownika spraw zagranicznych czuł zobowiązanym. Cesarz oświadczył na to ks. Bismarkowi, że zamęścia tego pragnie przede wszystkiem bardzo usilnie cesarzowa. Ks. Bismark prosił o audyencyę u cesarzowej, która mu też w tej chwili udzieloną została. Kanclerz przytoczył teraz w obecności obojga cesarstwa wszystkie powody, jakie przeciw projektowanemu zamęściu księżniczki Wiktoryi przemawiają. Powody te nie przekonały jednak cesarzowej o potrzebie zaniechania myśli projektowanego małżeństwa, co też ks. Bismarkowi bez ogródki oświadczyła. Na to odrzekł kanclerz, że zdania swego i połączonej z niem protestacyi przeciw zaręczynom zmienić nie może i że jeśliby cesarzowa chciała je koniecznie do skutku doprowadzić, on (Bismark) podaćby się musiał do dymisyi.

Przesilenie trwa więc od soboty dnia 31 marca. Na niedzielę 1 kwietnia przypadały urodziny ks. Bismarka i w dniu tym właśnie wniesionym został ów toast następcy tronu, który, jako zaszły po wybuchłem już przesileniu, szczególnie drastycznego nabiera charakteru.

Dnia 2 i 3 b. m. był ks. Bismark ponownie w Charlottenburgu, ale w dniach tych o zaręczynach nie było mowy, bo zbywało na stosownej okazyi zaczepienia o nie. Dnia 4 kwietnia oznajmiono ks. Bismarkowi, że już dalszy krok w tej sprawie uczynionym został i że ks. Aleksander ma niebawem zjechać do Charlottenburga. Od tej chwili zaostrzyło się przesilenie kanclerskie. Ks. Bismark oświadczył, że przybycie ks. Aleksandra do Berlina musiałby uważać za wstęp do zaręczyn, i dlatego w dniu, na który przyjazd jego postanowionym zostanie, poda się do dymisyi. Ponowiły się z tego powodu rozmowy z cesarzową, które jednak spełzły na niczem. Pod jednym względem jednak ustąpiono ks. Bismarkowi. Przyjazd ks. Aleksandra odroczonym został na czas późniejszy.

Utrzymują, że ks. Bismarkowi nie chodzi tyle o samo zamęście ks. Battenberga, które deklaracyami stosownemi ostatniego możnaby uczynić zupełnie nieszkodliwem, ale o to, czy swą politykę będzie mógł nadal samodzielnie prowadzić, czy nie, i chodzi mu o danie raz na zawsze dobitnego przykładu, że się w zakres planów jego nikomu, choćby najwyżej postawionemu, mieszać nie wolno. Zasadę tę chce przeprowadzić bezwzględnie, choćby nawet z ujmą należytego poszanowania dla korony, z którem się nieraz tak uroczyście odzywał.

W Berlinie uważają przesilenie kanclerskie za tymczasowo zażegnane, które się jednak odświeżyć może. Ze względu na tę ewentualność, zwracają już uwagę swą w inną stronę.

Przywódzca narodowo-liberałów niemieckich Dr Bennigsen udekorowany został niedawno orderem orła czerwonego pierwszej klasy.

Teraz krąży wieść szczególnie po dziennikach narodowo-liberalnych o wysokiem jakiemś stanowisku, przeznaczonem dla niego, z czego wnoszą już w Niemczech, że jeśli obecne przesilenie kanclerskie nie zostanie zakończone szczerem wzajemnem porozumieniem się stron zwaśnionych z sobą, Dr Bennigsen zajmie miejsce kanclerza.

W politycznych kołach paryskich zachowują się względem gabinetu p. Floqueta, złożonego z samych radykalistów, z wielką rezerwą. Organa opinii publicznej, szczególnie oportunistyczne i monarchiczne, nie są zadowolone ani z ogólnej barwy, jaką nowy gabinet się odznacza, ani z rozdziału portfelów.

Panu Freycinetowi nie odmawiają wprawdzie talentu organizacyjnego, nawet pewnej znajomości rzeczy w zakresie administracyi, jakiej się podjął, mniemają jednak, że chwila powołania go na ministra wojny była źle obraną, już z samego względu na to, że mu wypadnie nieraz ściąć się z Boulangerem, zdolnością w rzeczach wojskowych niemałą, a przytem szermierzem rzutnym.

Mają też za złe Floquetowi, że nie zatrzymał Flourensa, który w trudnych chwilach umiał sobie dać radę, a bardziej jeszcze, że powołał Gobleta, człowieka zbyt popędliwego, aby w chwilach krytycznych umiał sprostać swemu zadaniu. Z przyczyny powołania Gobleta na ministra spraw zagranicznych nie przyjął też p. Rouvier ofiarowanej mu teki ministra finansów, a zachodzi wielka wątpliwość, czy siłę finansową tej miary zdoła zastąpić niewypróbowany jeszcze w tym zawodzie p. Peytral, którego całą zasługą zdaje się być, że się wpływem swoim przyczynił do wybrania anarchisty Feliksa Pyat w Marsylii.

Wzbudza też wielkie niezadowolenie ogłoszony program ministerstwa nietyle przez zapowiedzenie, że w dogodnej chwili przystąpi gabinet do rewizyi konstytucyi, bo wiedzą wszyscy z góry, że się takiej chwili nie doczeka, ile przez zapowiedzenie projektu do ustawy o stowarzyszeniach, jako „wstępu do uporządkowania stosunku państwa do Kościoła," co znaczy innemi słowy „spowiedzenia konkordatu;" to zaś koła rozsądnie umiarkowane, które tak w parlamencie, jak w kraju całym jeszcze przeważają, poczytują za rzecz, której dopuścić nie można.

Krótki odmiar wakacyj, na jaki jedynie Izba przystać chciała, uważają już za pierwszą porażkę gabinetu i za okazaną chęć większości rychłego rozprawienia się z nim.

Mniej znaczącą, bo przypadkową tylko, była porażka, jakiej doznał gabinet Floqueta przez wybór oportunisty na prezesa Izby, zamiast upragnionego p. Clémenceau. Z tej okazyi opowiadają sobie w Paryżu charakterystyczne zajścia. Pp. Méline i Clémenceau mieli równą ilość głosów, każdy po 168. Kiedy więc w myśl postanowień regulaminu starszeństwo wieku przechyliło wybór na rzecz pana Méline, odezwał się Ribot do p. Clémenceau: „Nie mówiłemże to już Panu nieraz, że pan grzeszysz zbytnią młodzieńczością," co powszechną obudziło wesołość. Clémenceau mógł zresztą zyskać większość, gdyby p. Goblet był obecny, a p. Feliks Pyat nie miał swych zapatrywań szczególnego rodzaju. Nie chciał on wcale głosować. „Na co Izba ma koniecznie mieć prezesa?" —zapytywał on naglących go do głosowania, „a gdybym miał głosować, to przecie nie na to, aby w takim urzędzie utopić p. Clémenceau. Potrzebnym on jest niezbędnie w szeregach Izby, do zwalania ministerstw. Jest on w Izbie tem, czem kula w kręgielni, przewraca jednego kręgla po drugim."

W Paryżu uważają już za rzecz pewną, że nowy gabinet nie będzie miał w Izbie większości. Członkowie w skład jego wchodzący nie zważają jednak na to i starają się wyzyskać pozostawione im dwutygodniowe wakacye, aby przygotować ważniejsze prace i pośpiechem w uskutecznieniu ich zaimponować, ile możności, Izbie.

Freycinet rozesłał już okólnik do komendantów korpusów, z powodu którego odzywa się *Temps* w te słowa: „Bywali już ministrowie wojny, którzy się mniej wojskowymi okazali od obecnego cywilnego ministra." Kładzie w nim Freycinet energiczny nacisk na konieczność, aby się wojskowi nie mieszali do polityki i dawali dowody bezwzględnej karności. P. Peytral oznajmił kolegom swoim, że za kilka dni projekt do budżetu na r. 1889 będzie gotowym, p. Floquet zaś wziął sam w rękę opracowanie projektu względem stowarzyszeń, jako wstępu do uregulowania stosunku Kościoła do państwa.

Pisma opozycyjne szerzyły pogłoskę, że posłowie niemiecki i rosyjski mają opuścić Francyę. Poseł niemiecki wyjeżdża rzeczywiście, ale podobno tylko na czas krótki do Hanoweru, był jednak z wizytą u ministra spraw zagranicznych i ma mu złożyć jeszcze wizytę pożegnalną przed wyjazdem. Nie wygląda to więc na chęć okazania oziębłości stosunków. Poseł rosyjski zaś odpowiedział na okólnik ministra spraw zewnętrznych, że z nim równie dobre, jak z poprzednikiem jego zachować pragnie stosunki. Nie słychać też nic pewnego, aby zamierzał na czas jakiś opuścić Paryż.

Prędzej sprawdzić może się pogłoska o naprężeniu stosunków między Francyą a Watykanem, do czego już ogłoszony program ministerstwa podaćby mógł dostateczny powód.

W departamencie du Nord przyjął wyborczy komitet miejscowy kandydaturę Boulangera. W departamencie Dordogne podał go na kandydata Jerzy Thiébaud, monarchista, odwołując się do wszystkich serc francuskich, „którym na podźwignięciu Francyi z upadku zależy." Dziennik *Radical* żąda skutkiem tego od Boulangera, aby, kiedy już teraz nie zostaje w zależności od ministra wojny i pisać śmiało może, zrzekł się stanowczo wszelkiego poparcia ze strony monarchistów.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 6 kwietnia.

(Sprawozdanie z posiedzeń komisyi krajowej dla spraw przemysłowych).

I.

☐ Komisya krajowa dla spraw przemysłowych obraduje od dwóch dni (5 i 6 kwietnia) w długich, po kilka godzin trwających posiedzeniach rannych i wieczornych. Przewodniczy JE. ks. Jerzy Czartoryski, przy końcu zaś Dr Józef Wereszczyński. Obecni są pp. inspektor Baranowski Bolesław, prof. Bykowski, JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, prof. Franke, radca Namiestnictwa Laskowski, Dr Faustyn Jakubowski, prezydent Mochnacki, inspektor przemysłowy Navratil, Schellenberg, Dr Weigel, członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński, Wierzbicki, prof. Zacharjewicz i dyrektor Banku krajowego Zgórski. Nieobecność usprawiedliwili hr. Lanckoroński Karol i dyrektor Zima.

Na podstawie referatu prof. Frankego, wniesionego imieniem tymczasowego komitetu wykonawczego, uchwalono regulamin czynności komisyi, wymagający jednak jeszcze zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego. W myśl tego regulaminu dokonany też został bezzwłocznie podział wewnętrzny komisyi na grona specyalne. Mianowicie utworzono komisyę dla spraw przemysłu domowego, w której skład weszli pp. Baranowski, JE. ks. Czartoryski, JE. hr. Dzieduszycki, Fedorowicz, Laskowski, hr. Lanckoroński, Wierzbicki i Dr Weigel. Przewodniczącym tej komisyi obrano JE. hr. Wł. Dzieduszyckiego, a zastępcą Wierzbickiego.

Następnie wybraną została komisya dla spraw przemysłu rękodzielniczego, w której skład weszli pp. Bykowski, Franke, Dr Jakubowski, Mochnacki, Navratil, Schellenberg, Zacharjewicz, Dr Zagórski i Zima. Przewodniczącym obrany prezydent Mochnacki.

Jako organ wykonawczy komisyi całej ustanowiono t. z. „sekcyę administracyjną," złożoną, oprócz członków prezydyum, jeszcze z 6 dobranych członków, mianowicie każda z dwóch komisyj specyalnych deleguje po dwóch członków, dwóch zaś dobiera plenum komisyi. Komisya dla spraw przemysłu domowego wydelegowała do sekcyi administracyjnej JE. hr. Dzieduszyckiego i Wierzbickiego; komisya dla spraw przemysłu rękodzielniczego Frankego i Dra Zgórskiego; z plenum komisyi wybrano zaś Laskowskiego i Baranowskiego.

Następnie obszerna toczyła się rozprawa nad stosunkami wieczornych szkół dla terminatorów, czyli t. z. szkół przemysłowych uzupełniających. Chodziło mianowicie o załatwienie dwóch przedmiotów, dotyczących tychże szkół: najpierw o zaprojektowanie sposobu użycia kwoty 5000 złr., którą Ministerstwo oświaty z funduszów państwowych jednorazowo przyznało na zaopatrzenie szkół przemysłowych uzupełniających w środki naukowe, a następnie o sformułowanie wniosków co do wysokości stałych subwencyj rocznych dla tychże szkół ze skarbu państwa.

Zgodnie z wnioskami referenta, prof. Frankego, postanowiła komisya zająć się bezpośrednio zakupnem wzorów rysunkowych, przyrządów do nauki rysunków geometrycznych, modeli do rysunku ornamentalnego, dzieł dla nauczycieli, zapasów podręczników dla uczniów, a następnie rozdzielić je stosownie do potrzeb każdej szkoły w odpowiednich garniturach. W przybliżeniu uchwalono rozdzielić te zbiory między poszczególne szkoły w wartości następującej: dla szkoły w Brzeżanach, Lwowie (izraelicka imienia Bernsteina), Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie — każdej za 400 złr.; szkołom w Jarosławiu i Stanisławowie — każdej za 500 złr.; zaś szkole w Drohobyczu i nowopowstającej w Jaśle — każdej za 600 złr. Naturalnie, że przy zakupnie komisya będzie się z tem liczyła, o ile która z wymienionych szkół posiada już pewne pomocnicze środki naukowe.

Ułożono potem propozycyę względem kwoty zapomóg stałych, o jakie starać się należy dla tej kategoryi szkół w naszym kraju ze skarbu państwa. Znaczną przeszkodę w skompletowaniu tych wniosków stanowił brak sprawozdań z Tarnowa i Brzeżan, ułożonych w taki sposób, jak tego Ministerstwo wymaga. Komisya krajowa dla spraw przemysłowych wygotuje w tej sprawie memoryał i zaopatrzywszy go od siebie przekładem niemieckim przedłoży go przez Wydział krajowy JE. p. Namiestnikowi. (*Dokończenie nastąpi*).

Najj. Pan postanowieniem z d. 30 marca b. r. nadał wójtowi gminy Tryńczy, Mateuszowi Jakubcowi, w uznaniu jego długoletniej, pełnej zasług działalności, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Najj. Pan postanowieniem z d. 31 marca b. r. zamianował prywatnego docenta, Dra Emila Habdank Dunikowskiego, nadzwyczajnym profesorem mineralogii w Uniwersytecie lwowskim.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Biesiakiewicza w Pstrągowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Woli rusinowskiej; tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Kujdanowie Adama Laskowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Medwedowcach i tymczasowego nauczyciela Stanisława Saloniego w Hucie komorowskiej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Hucie komorowskiej.

Zebrania wyborcze w sprawie podatku od spirytusu.

Wspomnieliśmy już o zgromadzeniu wyborców w Stanisławowie, na którem poseł Cieński wypowiedział swoje zapatrywania na sprawę podatku spirytusowego, a w której rząd zaznaczył zasadnicze stanowisko konstytucyjne. Zebranie wyborców większej posiadłości okręgu Lwów-Gródek, zwołane przez posła Starzyńskiego, nie przyszło do skutku, gdyż dyrekcya policyi ze względów formalnych na odbycie zebrania w d. 7 kwietnia nie zezwoliła. Natomiast podają dzienniki krajowe relacye z innych zgromadzeń. I tak:

Drohobycz 6 kwietnia. Dziś po południu odbyło się zgromadzenie wyborców, przed którymi stanął poseł do Rady państwa Otto Hausner. Udział wyborców był liczny, nietylko z naszego miasta, lecz także z Stryja i Sambora. Miejsce komisarza rządowego zajął starosta Kolarzowski.

P. Hausner, podniósłszy na wstępie potrzebę częstego stykania się posłów z swymi wyborcami, tak, aby ci o stanie traktowanych w Radzie państwa spraw publicznych należycie byli informowani, wyłuszczał w dalszym ciągu sprawę projektowanej ustawy o nowym podatku spirytusowym. Uchwalenie przez Koło tajemnicy wiąże go do szczegółów uchwał zapadłych w Kole, nie krępuje go jednak w wynurzeniu własnych zapatrywań. Sprawę spirytusową uważa poseł jako bardzo trudną. Należy się strzedz wygórowanych nadziei i daleko idących żądań. W sprawach eko-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(107)

(Ciąg dalszy).

Halil i Murad basza przeprawiali się rzeczywiście. Jak okiem sięgnąć, widać było promy i tratwy, których wiosła tłukły miarowym ruchem jasną wodę.

Jechali janczarowie i spahisy odrazu w wielkiej liczbie, bo statki przewozowe przygotowywano już oddawna w Chocimiu. Prócz tego stały nad brzegiem opodal wielkie masy wojsk. Wołodyjowski przypuszczał, iż rozpoczynają budowę mostu.

Jednakże sułtan nie ruszył był jeszcze głównej potęgi.

Tymczasem nadjechał pan Lanckoroński ze swymi ludźmi, i obaj z małym rycerzem ruszyli do Kamieńca. W mieście oczekiwał ich pan Potocki. W kwaterze jego pełno było wyższych oficerów, a przed kwaterą stały tłumy obojej płci, niespokojne, stroskane, ciekawe.

— Nieprzyjaciel przeprawia się, i Żwaniec zajęty! — rzekł mały rycerz.

— Roboty ukończone i czekamy! — odrzekł pan Potocki.

Wieść dostała się do tłumów, które poczęły szumieć, jak fala.

— Do bram! do bram! — wołano po mieście — nieprzyjaciel w Żwańcu.

Mieszczanie i mieszczanki biegli na rondele forteczne, w mniemaniu, że z nich dojrzą nieprzyjaciela, ale żołnierze nie chcieli ich puszczać na miejsca pod służbę przeznaczone.

— Idźcie do domów! — wołali do tłumów — będziecie li przeszkadzać obronie, to żony wasze wprędce Turków zbliska obaczą!

Zresztą nie było trwogi w grodzie, bo go już obiegła wieść o dzisiejszem zwycięstwie, i naturalnie wieść przesadzona. Do przesady owej przyczyniali się i żołnierze, opowiadając dziwy o spotkaniu.

— Pan Wołodyjowski rozbił janczarów, samą gwardyę sułtańską — powtarzały wszystkie usta. — Nie poganom mierzyć się z panem Wołodyjowskim! Samego baszę usiekł. Nie tak djabeł straszny, jak go malują! A przecie naszemu wojsku nie dotrzymali! Dobrze wam, psubraty! Na pohybel wam i waszemu sułtanowi!

Mieszczanki raz jeszcze ukazały się przy szańcach, przy basztach i rondelach, ale obładowane flaszkami gorzałki, wina i miodu. Tym razem przyjęto je chętnie, i ochota rozpoczęła się między żołnierstwem.

Pan Potocki nie przeciwił się jej, chcąc utrzymać w żołnierzach ducha i wesołość; ponieważ zaś amunicyi była w mieście i zamku obfitość nieprzebrana, pozwolił i salwy dawać, w nadziei, że owe odgłosy radości niemało skonfundują nieprzyjaciela, jeżeli je usłyszy.

Tymczasem pan Wołodyjowski, doczekawszy zmierzchu w kwaterze generała podolskiego, siadł na koń i chyłkiem przemykał się w towarzystwie czeladnika ku klasztorowi, chcąc jak najprędzej znaleść się przy żonie.

Ale na nic nie przydały się przebiegi. Poznano go i wnet liczne tłumy otoczyły jego konia. Rozpoczęły się okrzyki i wiwaty. Matki podnosiły ku niemu dzieci.

— Ów to jest! patrzcie i pamiętajcie! — powtarzały liczne głosy.

Podziwiano go więc niezmiernie, ale najbardziej zdumiewała ludzi, nieświadomych wojny, drobna jego postawa. W głowie się nie mogło pomieścić łyczkom, jakim sposobem człowiek tak mały, z tak wesołą i łagodną twarzą mógł być najstraszniejszym żołnierzem Rzeczypospolitej, z którym nikt nie mógł się mierzyć.

On zaś jechał wśród tłumów, od czasu do czasu poruszał żółtemi wąsikami i uśmiechał się, bo jednak był kontent.

Przyjechawszy wreszcie do klasztoru, wpadł w otwarte ramiona Baski.

Wiedziała ona już o jego czynach dzisiejszych i o wszystkich mistrzowskich cięciach, bo przed chwilą był u niej pan podkomorzy podolski i jako naoczny świadek, zdał jej obszerną relacyę. Baśka, zaraz z początku opowiadania, zwołała obecne w klasztorze niewiasty, więc pannę ksienię Potocką, panią Makowiecką, Humiecką, Ketlingową, Chocimierską, Boguszową i w miarę, jak pan podkomorzy opowiadał, poczęła wobec nich puszyć niezmiernie. Wołodyjowski nadszedł właśnie w chwilę po rozejściu się niewiast.

Zaczem, kiedy się nasycili powitaniem, siadł strudzony mały rycerz do wieczerzy. Baśka zaś, siadłszy koło niego, sama nakładała mu jadło na talerze i dolewała miodu do kubka. Ów jadł i pił chętnie, bo przez cały dzień nic prawie nie miał w ustach. W przerwach opowiadał też nieco, a Baśka, słuchając z roziskrzonemi oczyma, potrząsała wedle zwyczaju głową, dopytując:

— Aha! No i co? no i co?

— Silne bywają między nimi chłopy okrutnie, ale na Turka-fechmistrza trudno trafić — mówił mały rycerz.

— To i ja mogłabym się z każdym zmierzyć?

— Jako żywo! jeno się nie zmierzysz, bo cię nie wezmę!

— Żeby choć jednego w życiu! Wiesz, Michałku, jak ty idziesz za mury, to ja nawet nie jestem niespokojna. Ja wiem, że ciebie nikt nie dosięże.

— Albo to nie mogą mię ustrzelić.

— Cicho bądź, albo to niema Pana Boga?... Usiec się nie dasz, to grunt!

— Jednemu ni dwom się nie dam.

— Ni trzem, Michałku, ni czterem!

— Ni czterem tysiącom! — rzekł, przedrzeźniając, Zagłoba. — Żebyś wiedział, Michale, co ona wyrabiała w czasie opowiadania podkomorzego! Myślałem, że ze śmiechu się rozpuknę. Jak mi Bóg miły! Nosem to tak fyrkała, jak koza, a patrzyła w twarz każdej babie po kolei, czy należycie się delektuje. W końcu, jużem się zląkł, że kozły zacznie mahać, który widok nie byłby zbyt polityczny.

Mały rycerz przeciągnął się trochę po jedzeniu, bo był znacznie utrudzon, nagle przygarnął żonę do się i rzekł:

— Moja kwatera na zamku już gotowa, ale tak się nie chce wracać!... Baśka, chyba, że się już tu ostanę?..

— Jak wolisz, Michałku — odpowiedziała, spuszczając oczy, Basia.

— Ha! — zawołał Zagłoba — już mnie za grzyba, nie za męża tu uważają, bo mi ksieni pozwala mieszkać w klasztorze. No, ale zapłacze ona na to, moja w tem głowa! Uważaliście, jak pani Chocimirska na mnie mruga?... Wdówka jest... dobrze! nic więcej nie powiem!

— Dalibóg, że chyba ostanę! — rzekł mały rycerz.

Na to Basia:

— Byleś się wywczasował dobrze!

— Czemu się niema wywczasować? — pytał Zagłoba.

— Bo będziem gadali, gadali, gadali!

Pan Zagłoba począł szukać czapki, aby też pójść na spoczynek, wreszcie znalazłszy ją, nałożył na głowę i odrzekł:

— Nie będziecie gadali, gadali, gadali!

I wyszedł.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nomicznych należy wogóle unikać roznamiętniania, a trzymać się tylko zimnej rachuby. Co innego obrona praw politycznych i narodowych, a co innego rzeczy, tyczące się gospodarskich stosunków kraju, gdzie się cyfry zwalcza cyframi. Poseł nie widzi więc, ażeby ludność miała w sprawie gorzelnianej zajmować stanowisko zasadniczo odporne, lecz z całą przezornością dążyć winna do uzyskania ustępstw ze strony rządu. Trafności takiego postępowania doświadczyliśmy już w sprawie naftowej. Namiętne trzymanie się zapatrywań skrajnych nie byłoby do niczego doprowadziło.

Sama sprawa gorzelniana w poprzednich swych fazach poucza, że trzeba postępować z rozwagą. Wszak istniejący podatek pauszalowy wywoływał w r. 1884 także niesłychany opór interesowanych. Ś. p. poseł Smarzewski o mało co nie postradał wówczas mandatu za przychylenie się do tego systemu opodatkowania — a dziś podnoszą go specyaliści, jako najsprawiedliwszy.

Budżet austro-węgierski w porównaniu z budżetami innych państw europejskich wymaga podniesienia dochodów.

Mowca ilustruje to procentowo zestawionemi cyframi statystycznemi na podstawie budżetów Francyi, Anglii, Niemiec i Rosyi, i porównywaniem ich z cyframi budżetu austro-węgierskiego. Dochody państwa należy więc podnieść, a w wyższem opodatkowaniu spirytusu tkwi silne źródło dochodów. Gdyby minister Dunajewski źródła tego nie chciał uwzględnić, musiałby to uczynić jego następca.

Rząd, zabrawszy się do tej sprawy, popełnił jednak dwa błędy. Najpierw projektuje podniesienie podatku zbyt gwałtowne, mogące przynieść znaczny uszczerbek prawnie zabezpieczonym dochodom propinacyjnym, powtóre zaś nie uwzględnia jak należy gospodarczego znaczenia gorzelń rolniczych. Gdyby ustawa była uchwaloną wedle przedłożenia rządowego, byłyby miasta najbardziej pokrzywdzone. Krzywdę tę możnaby częściowo złagodzić, gdyby skarb państwa przyjął na siebie zobowiązanie wypłacać milion złr. corocznie do krajowego funduszu propinacyjnego i gdyby miasta na wypadek zmniejszenia swych dochodów z propinacyj mogły otrzymać zaliczki z funduszów krajowych na cele komunalne, które dziś z dochodów propinacyjnych pokrywają.

W szczegóły postanowień Koła polskiego nie może się mowca zapuszczać, konstatuje tylko, że prezes Koła nie otrzymał upoważnienia do jakichkolwiek umów z rządem, lecz tylko do udzielenia mu uchwał Koła. Gdy posłowie wrócą do Wiednia, nie zastaną kwestyi przesądzonej, lecz będą ją rozstrzygali. Na samej negacyi nie będą mogli jednak poprzestać, lecz powinni zjednać sobie sprzymierzeńców do korzystnych dla kraju zmian w projekcie rządowym. Lewica Izby posłów nie jest skłonną do większych zmian. Gdyby więc ministerstwo obecne upadło, a nowe musiało ustawę przeprowadzić, natenczas mogłaby przejść ustawa bez korzystnych dla nas modyfikacyj.

Gdy po mowie posła chciano wnieść interpelacye i uchwalenie odpowiednich rezolucyj, oświadczył komisarz rządowy, że zgromadzenie jest nieformalnie zwołane i nie dopuścił do tego, wskutek czego posiedzenie solwowano. (*Gaz. Narodowa*).

Tarnopol 6 kwietnia. Na dzisiejszym sejmiku relacyjnym, po wyczerpującem sprawozdaniu naszego czcigodnego posła Euzebiusza Czerkawskiego uchwalono: Wyborcy miasta Tarnopola przyjmują sprawozdanie do przychylnej wiadomości, dziękują szanownemu posłowi, że na ich wezwanie zjechał celem zdania sprawy, i wyrażają swe pełne zaufanie tak do Koła polskiego, jak do swego czcigodnego posła. *Koźmiński.*

Żółkiew 7 kwietnia. Zebranie bardzo nieliczne; przybyło tylko 9 reprezentantów obszarów dworskich. Przewodniczącym wybrano p. Maksymiliana Bogdanowicza z Przemiwółek. Poczem poseł p. Mieczysław Mniszek rozpoczyna sprawozdanie od sprawy gorzelnianej. Dowodzi, że projekt rzadowy dotyka rzeczywiście tak właścicieli gorzelń, jak też właścicieli propinacyi, tudzież konsumentów — i że jak słusznie podniesiono, zyska tylko pośrednik, żyd arendarz, który podwyższenie podatkowe potrąci sobie tak na producencie, jak i na konsumencie. Oprócz tego gorzelnie rolnicze, aby mogły być na nowy sposób opodatkowane, muszą być przeistoczone, co wymaga znacznego nakładu, którego większa część właścicieli gorzelń nie posiada, i będzie musiała albo się zadłużyć, albo produkt przed czasem sprzedać.

Koło więc polskie dążyło, aby najpierw ustawę samą zmienić o tyle, iżby zachować system pauszalowy dla gorzelń rolniczych i uzyskać od rządu odpowiednie bonifikacye. Nadto starało się Koło o to, aby ustawa nie obowiązywała zaraz, ale, aby gorzelnie rolnicze miały rok przejściowy, a nadto, aby otrzymały zapewnienie na rekonstrukcye pożyczek bezprocentowych z funduszów państwowych. Dalej opowiada poseł szczegółowo wszystkie usiłowania Koła pod względem każdego punktu drażliwego w urzędowym projekcie.

Po długich dyskusyach i usiłowaniach, w końcu oświadczył rząd, że gotów jest dać nie odszkodowanie „*eine Entschädigung*,“ ale tylko wynagrodzenie „*eine Vergütung*,“ a to do 15% od dochodu propinacyjnego z Galicyi obliczonego na 3 miliony, czyli że dałby około 450 tysięcy złr. Komisya zaś żąda co roku prawie dwa razy tyle do funduszu propinacyjnego aż do roku, w którym nastąpi wykupno propinacyi.

Co do wprowadzenia systemu pauszalowego, to oprócz polskich posłów, wszyscy członkowie komisyi parlamentarnej są temu systemowi przeciwni, nazywając go defraudacyą podatkową. Obrońcą tego systemu był p. Alfons Czajkowski, który w tym celu znany nowy projekt opodatkowania rządowi przedstawił. Ostatecznie, oświadcza poseł, jest rzeczą pewną, że co najwięcej uda się uzyskać od rządu pewne bonifikacye, ale systemu pauszalowego uratować się nie da — a projektowaną ustawę uważa jako wstęp do zaprowadzenia monopolu.

Poseł odpowiedział jeszcze na kilka interpelacyj, poczem na wniosek p. Polanowskiego uchwalono mu uznanie za pracę i wyraz zaufania.

(*Z Dz. Polskiego*).

Złoczów 7 kwietnia. Na dzisiejszym sejmiku relacyjnym wśród obecnych zauważyliśmy pp.: hr. Badenich, hr. Baworowskich, B. Augustynowicza, Gniewosza, Sznela, Bohdana, Krajewskiego, Ujejskiego, Wikarskiego, Mazarakiego, Sala, Tretera, Potena, Wasilewskiego i burmistrza Bileta, na czele licznego zastępu członków rady miejskiej.

Zagaił zgromadzenie marszałek powiatu pan Gnoiński, poczem zabrał głos wiceprezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski. Skreśliwszy w sposób wyczerpujący dzieje podatku wódczanego, wykazał dobitnie, w jak tajemniczy sposób rząd zabrał się do przeprowadzenia podatku. Koło polskie uczyniło przyjęcie ugody węgierskiej zależnem od tego, aby ugody nie łączono z kwestyą podatku od wódki. Rząd zastosował się też do tego, ale natychmiast po ugodzie zainicyował akcyę wódczaną.

Zwołano pierwszą ankietę, w której była mowa o podwyższeniu podatku z 11 złr. na 16 złr. Baczewski i Polanowski chcieli podniesienia stopy podatku, Starowiejski stał z początku na słusznem stanowisku podatku konsumcyjnego, potem jednak pisemnie to odwołał. To pewna, że nawet ci trzej panowie nie znali najmniejszych szczegółów ustawy.

Jaworski jest zwolennikiem podatku konsumcyjnego, systemu opartego na rzeczywistej produkcyi; system pauszalowy bowiem prowadzi do hiperprodukcyi i obniża rentę.

Mowca życzy sobie, aby ustawa została przyjętą — ale ze zmianami. Przedewszystkiem § 2 ustanawiający stopę podatkową, nieusprawiedliwiony żadnym powodem, prócz potrzebą pieniędzy, musi być zmieniony. § 3 ustanawiający kontyngent, choć niezbyt słuszny, bo oparty na podstawie dotychczasowej produkcyi, jest jednak do przyjęcia. Natomiast stojący z nim w związku § 74 musi być bezwzględnie zniesiony. Ten paragraf bowiem dopuściłby, że nieopodatkowane gorzelnie węgierskie zaspokoiłyby węgierską konsumcyę, skutkiem czego wódka węgierska zalałaby Cislitawię. Dalsze żądanie jest, ażeby kontyngent dla Galicyi oznaczono na 800 000.

Granica 7 hektolitrów jest za niska, również bonifikacye są za małe. W jednym i drugim kierunku musi rząd poczynić ustępstwa. Jeżeli w tych kierunkach zmiany nastąpią, to kraj pogodzi się z nową ustawą i gorzelniom gorzej nie będzie.

Prawo propinacyjne miast z początku rząd dosyć szorstko traktował, później jednak złagodniał, gdy na korzyść miast wszystkie stronnictwa się oświadczyły. Mowca oświadcza, że tajemnica, uchwalona w Kole, upoważnia go tylko do indywidualnych oświadczeń. Co zaś do niego, a i większości Koła, to jak z jednej strony nie widzi powodu, aby bezwzględnie być przeciw projektowi, tak z drugiej strony nic go nie skłoni, aby zgodził się na ustawę, sprzeczną z interesami kraju. Do ministra Dunajewskiego nie ma pretensyi; nie widzi w nim bowiem ministra-rodaka, ale finansów. „Walczyłem — powiada — z Depretisem, potrafię walczyć, gdy tego zajdzie potrzeba, z Dunajewskim! Naszym reprezentantem jest Ziemiałkowski, a ten niewątpliwie bronić będzie naszych interesów.“

Akcyę gorzelnianą prowadzi obecnie Grocholski, który we wtorek zda w Kole sprawę z dotychczasowej działalności.

P. Gnoiński, autor wyczerpującego memoryału w sprawie wódczanej, omawia sprawę gorzelń t. z. kociołkowych, kładąc nacisk na uwzględnienie wydajności i opodatkowanie kwotą 35 złr.

P. Jaworski obiecał zastanowić się nad tą kwestyą.

P. Bohdan pyta, czy p. Grocholski związany jest uchwałą Koła, czy prowadzi akcyę dowolnie?

P. Jaworski odpowiada, że na podstawie uchwał Koła.

P. Bohdan zapytuje: 1) jakie poczyniono kroki, aby rząd ewentualnie nie szafował sekaturą fiskalną, 2) jaki procent wyznaczono na uschnięcie, 3) jak mają być opodatkowane zapasy.

P. Jaworski odpowiada ad 1, że zwołaną będzie ankieta, ad 2 i 3, że była w tym kierunku dysputa, ale uchwała nie zapadła.

Na pytanie p. Gnoińskiego, czy Koło znosiło się ze stałą komisyą gorzelnianą, odpowiedział p. Jaworski twierdząco.

P. Augustynowicz zwracając uwagę na trudne stosunki ekonomiczne i polityczne, na wyjątkowe położenie Galicyi, zapytuje, czy Koło ma przeświadczenie, że kraj podatek ten zniesie?

P. Jaworski w kwestyi tej odpowiada bardzo wymijająco.

Na zapytanie p. Gniewosza odpowiada poseł Jaworski, że nie jest za odwlekaniem wprowadzenia w życie ustawy, jeżeli ta zostanie uchwaloną. Doświadczenie bowiem uczy, że z dawnej ustawy na nową najlepiej przechodzić bez zapasów.

Hr. St. Badeni zwraca uwagę, że kwestyi ekónomicznej nie można odłączać od politycznej. Najważniejszą jest rzeczą, czy w razie odrzucenia ustawy Koło zadowoli się platonicznem głosowaniem przeciw tejże, czy też postara się o zupełną zmianę stosunków parlamentarnych i to zmianę lepiej gwarantującą nasze interesy.

P. Jaworski odpowiada — zastrzegając się, iż mówi we własnem imieniu — że tak on, jak zdaniem jego i Koło głosować będzie przeciw ustawie w dzisiejszem jej brzmieniu bez względu na wyniknąć mogące konsekwencye. Gdyby ustawa, mimo naszych głosów, przeszła, to nasze stanowisko wobec prawicy i rządu musiałoby się kompletnie zmienić.

P. Mazaraki imieniem zgromadzonych podziękował szanownemu posłowi i wyraził ufność w powodzenie sprawy. *Dz. Polski.*

Z Bochni piszą nam d. 8 kwietnia:

(*A. L. S.*). Wobec bardzo licznie zgromadzonych wyborców z miasta Bochni złożył dziś poseł, Dr Tadeusz Rutowski, wyczerpującą relacyę ze swej dotychczasowej działalności poselskiej w Radzie państwa. Oczywiście, sprawa projektowanej reformy podatku spirytusowego była głównym przedmiotem relacyi. Dr Rutowski skreślił przystępnie zasady projektu rządowego i wykazał niebezpieczeństwa i szkody, jakich się kraj obawia, gdyby projekt rządowy, bez zmian, przeszedł w ustawę. Następnie zapewnił wyborców, że Koło polskie, świadome z jednej strony, iż rząd jest zmuszonym stworzyć zaprojektowanym podatkiem spirytusowym nowe obfite źródło dochodów dla państwa niezbędnych, lecz zarazem przeświadczone, iż obawy kraju co do szkodliwych następstw projektu rządowego na rozwój ekonomiczny Galicyi, na byt gorzelnictwa rolniczego i pośrednio rolnictwa w kraju naszym, tudzież na interesa miast galicyjskich, które główne dochody czerpią z prawa propinacyi, nowym podatkiem zagrożonego, są aktualne i uzasadnione, — nie zaniedbuje usilnych starań, aby, o ile to tylko okaże się możliwem, odwrócić od kraju niebezpieczeństwa i zmniejszyć je przez obniżenie wysokości projektowanego podatku, uzyskanie sprawiedliwszego skontyngensowania, wyjednanie znaczniejszych bonifikacyj dla gorzelni rolniczych i zasiłku funduszu propinacyjnego z funduszów państwowych.

Koło polskie, poruczywszy swojemu prezesowi JE. Drowi Grocholskiemu pertraktacye stanowcze z rządem, których przebieg i rezultat nie jest jeszcze znanym, uchwaliło tajemnicę co do podstaw, na których rokowania te miały się odbywać, a uchwalona w tym kierunku dyskrecya była konieczną i przezornością wskazaną. Zdaniem posła Rutowskiego sytuacya jest taka: „iż należy być w żądaniach umiarkowanymi, ale przy umiarkowanych żądaniach stać wytrwale,“ a przy zachowaniu tej taktyki można mieć nadzieję rezultatu w danych stosunkach dla kraju względnie pomyślnego.

Co do innych spraw, w Radzie państwa traktowanych, podniósł p. Dr Rutowski przedewszystkiem znaną uchwałę Koła co do wniosku księcia Lichtensteina, tudzież usilne starania Koła, ażeby wyjednać dla Galicyi sprawiedliwsze i hojniejsze uwzględnienie w budżecie ministerstwa oświaty pod względem subwencyonowania i dotowania szkół przemysłowych i dał szczegółowe wyjaśnienia o sprawie uzupełnienia gimnazyum bocheńskiego.

Zgromadzenie wyborców uchwaliło na wniosek adwokata Dra Serafińskiego jednogłośnie:

1) wyrazić posłowi Rutowskiemu podziękowanie za relacyę, i zarazem prośbę, aby w dalszym toku posłowania swego nie zaniedbał pożytecznego zwyczaju peryodycznych relacyj poselskich;

2) w sprawie reformy podatku spirytusowego, pełnej doniosłych następstw ekonomicznych, dać wyraz zupełnej łączności z akcyą Koła polskiego w zaufaniu, iż Koło nie zaniedba żadnego z środków możliwych dla należytej obrony związanych z tą sprawą żywotnych interesów miast, gorzelnictwa rolniczego oraz wogóle ekonomicznego rozwoju Galicyi;

3) w innych sprawach oczekuje zgromadzenie ze strony posła gorliwego orędownictwa i współpracownictwa przedewszystkiem w tych sprawach, które mają przyspieszyć i ułatwić wzrost oświaty i ekonomiczny rozwój kraju naszego, a więc w pierwszym rzędzie w sprawie reformy procedury, w sprawie regulacyi rzek i w sprawie szkolnictwa przemysłowego, nareszcie

4) prosić posła Rutowskiego jak najusilniej o jak najgorliwsze popieranie tak w Izbie i w Kole polskiem, jak niemniej wobec JE. p. ministra oświaty sprawy jak najrychlejszego uzupełnienia gimnazyum bocheńskiego.

Jako komisarz rządowy brał udział w zgromadzeniu p. starosta Płaziński; przewodniczył wice burmistrz p. Michnik. Obecnych było około 200 wyborców.

Rozmaitości Polityczne.

Przesilenie berlińskie.

Korespondent z Berlina do *Corr. de l'Est* pisze pod datą 6 b. m.:

„Wcześniej, niż mniemano, nastąpiło po zmianie tronu bismarkowskie przesilenie. Wybuchło ono punktualnie w cztery tygodnie po śmierci cesarza Wilhelma. Księżniczka Wiktorya, ukochana córka cesarza, żywe odczuła przywiązanie dla ks. Aleksandra Battenbergskiego, a cesarzowa Wiktorya pragnie gorąco, aby to małżeństwo przyszło do skutku. Ks. Aleksander zdobył już sobie był serce młodej księżniczki przed wyjazdem do Zofii; opowiadano nawet, że podczas wojny serbsko-bułgarskiej przesyłał jej listy datowane z pola bitwy. Obecnie cesarzowa Wiktorya mniema, iż nadeszła chwila spełnienia szczęścia córki, czemu przez długi czas sprzeciwiał się stary cesarz Wilhelm; ks. Aleksander otrzymał zaproszenie przybycia do Charlottenburgu. Miał tam przybyć w drugi dzień Świąt. *Mais l'imperatrice Victoria proposait, tandis que c'est le prince de Bismarck qui dispose* (ale cesarzowa Wiktorya układała plany, gdy ks. Bismark rozporządza). Dwa dni przed przyjazdem księcia cesarz zawiadomił kanclerza o połżeniu i natychmiast ks. Bismark zaprotestował. Na życzenie cesarza miał kanclerz rozmowę z cesarzową. Oświadczył jej, że to małżeństwo naruszy stosunki z Rosyą (dzienniki rosyjskie, chcąc spłatać figla ks. Bismarkowi, oświadczają, jak to donoszą telegraficznie, że Rosya nie ma nic przeciw temu małżeństwu; P. R. *Czasu*) — i że racya stanu sprzeciwia mu się. Cesarzowa pozostała niezachwianą, mówiąc, że to małżeństwo jest sprawą rodzinną i że nie ma ono żadnego związku z wielką polityką. Wtedy kanclerz wyraził wolę swoją podania się do dymisyi. Oto historya przesilenia. Trwa ono, gdyż dotąd cesarzowa nie ustąpiła, ale jego rozwiązanie jest odłożonem, gdyż wysłanym został na czasie telegram do ks. Battenbergskiego, proszący go, aby opóźnił swoje do Berlina przybycie. Kompromis ten potrwać może jakiś czas, ale nikt na prawdę nie wierzy, aby wszystkie różnice zapatrywań, które powstaną w przyszłości, mogły być z łatwością zażegnane; wogóle mniemają, iż kanclerz przewiduje zmiany w polityce wewnętrznej w duchu liberalnym i że chce temu przeszkodzić wcześnie, stawiając alternatywę mogącą mu zapewnić poparcie opinii publicznej. Ma to być prawdziwa przyczyna obecnego położenia. Pogłoski o dymisyi, to chmura kurzu, która zakrywa prawdziwe nieporozumienia. Nikt nie wątpi, że skoro raz ta chmura rozpłynie się, wszechwładza kanclerza wzmocni się jeszcze na gruncie polityki wewnętrznej, na gruncie bowiem polityki zewnętrznej nie potrzebuje być wzmocnioną, dlatego to zewnętrzna polityka służy za pozór przesileniu obecnemu. Ks. Bismark z trudnością opuści służbę cesarza, a ten niezawodnie nie oddali go.“

Giełda wiedeńska okazała się 7 b. m. bardzo wstrzemięźliwą na początku, dlatego, że przesilenie berlińskie jeszcze niezakończone. Niebawem kursa ustaliły się wskutek wiadomości berlińskich, iż tam nie przywiązują zbytniego do przesilenia znaczenia. Zamknięto giełdę z większą tendencyą do zniżki wskutek telegramu, donoszacego, iż *Gazeta Kolońska* ogłosiła wiadomość o wręczeniu przez ks. Bismarka dymisyi.

Neue Hessische Volksblätter — pozostające w związku z rodziną ks. Aleksandra Battenbergskiego, w obszernym artykule zwracają na to uwagę, że ks. Aleksander, żeniąc się z ks. Wiktoryą, takie może złożyć oświadczenie uroczyste, które odejmie temu małżeństwu wszelkie znaczenie polityczne odnośnie do sprawy wschodniej. Podobne oświadczenia często praktykowane są przy związkach domów panujących, a sposób, w jaki postąpiono sobie z księciem w Bułgaryi, uprawnia go najzupełniej do zrzeczenia się na zawsze wszelkiego zamiaru powrócenia tamże.

W Berlinie obiega wieść, że udzielenie p. Benigsenowi, naczelnikowi narodowo-liberalnych, czerwonego orła, jest tylko wstępem do powołania go przez cesarza na ważne stanowisko państwowe.

Ks. Rejent bawarski ma w maju odwiedzić dwory darmstadzki i badeński, następnie przybędzie do Wiednia.

Cesarz Fryderyk i cesarzowa wyjechali na spacer d. 7 b. m. Na żądanie cesarzowej Mackenzie odłożył swój wyjazd i pozostanie aż do przybycia królowej angielskiej.

Z Berlina telegrafują 7 b. m. do *N. Fr. Presse*: „Wciąż trwa jeszcze przesilenie kanclerskie. Mówią, że kanclerz postawił kwestyę zaufania i że czyni zależnem swoje pozostanie od zupełnego zaniechania małżeństwa z ks. Battenbergiem. Twierdzą, że cesarzowa i królowa angielska wielką wagę przykładają do małżeństwa, podczas gdy cesarz raczej uwzględnia polityczne wątpliwości kanclerza. Częściowem zwycięstwem kanclerza jest odłożenie na teraz przybycia księcia Aleksandra do Berlina. Czy jednak zamiar małżeństwa całkiem zaniechany, nie wiedzieć. Podług doniesienia z Londynu do *Post*, przybycie królowej do Berlina staje się wątpliwem. Cały szereg spraw a nie samo małżeństwo projektowane zniewoliło kanclerza do wywołania przesilenia. Wciąż jeszcze mówią o możebności usunięcia się kanclerza; w takim razie nietylko ustąpiłby hr. Herbert Bismark, ale także cały sztab polityczny księcia kanclerza. *Conservative Correspondenz* twierdzi, że wiele zarządzeń w wewnętrznej polityce sprawiło to wrażenie, iż ks. Bismark nie cieszy się już tem znaczeniem co dawniej w radach korony i że wskutek tego nie pozostało mu, jak zrzec się także odpowiedzialności za zewnętrzną politykę. Jest jednak nadzieja, iż się znajdzie droga wyjścia. Następnie *Vossische Ztg* zwraca uwagę na to, że Niemcy nie uczułyby z pewnością zadowolenia, widząc, że małżeństwa w domu panującym zależne są od zezwolenia cara. Dalej w publiczności odzywają się głosy, iż zaniechanie małżeństwa będzie ustępstwem i zachwianiem się wobec Rosyi, zupełnie sprzecznem ze słowy kanclerza: „My Niemcy boimy się tylko Boga i nikogo więcej.“

Najciekawszem jednak jest, że, jak z Petersburga donoszą, poczytują tam małżeństwo Battenberga jako zdarzenie pomyślne dla Rosyi i jako dowód zamiłowania pokoju cesarza Fryderyka III, gdyż ten projekt uniemożebniłby wszelki powrót Battenberga do Bułgaryi, albowiem zięć cesarza Niemiec nie może być wasalem Turcyi! Niezły to figiel, spłatany ks. Bismarkowi przez rosyjskie koła.

Nat. Ztg. ponownie mówi, że na razie sprawa małżeństwa załatwiona. Co jednak się stanie, gdyby na nowo powstała, to inne pytanie. Można przypuścić takie okoliczności, wśród których przeciw małżeństwu nic nie można będzie powiedzieć, na przykład po załatwieniu sprawy bułgarskiej. Dodajmy z naszej strony, że prawdopodobnie ks. Bismark postara się o to, aby załatwioną nie została.

Piszą z Berlina:

Przesilenie kanclerskie uważają za zażegnane. Małżeństwo księcia Battenberga z księżniczką Wiktoryą odroczone.

Nat Ztg upiera się przy swem zdaniu, iż sprawa małżeństwa księcia Battenberga na teraz usuniętą została z porządku dziennego. Ks. Bismark wyłożył powody polityczne, stojące na drodze urzeczywistnieniu tego projektu, poczem przestano go popierać. Kanclerz nie miał powodu do żądania dymisyi. Co się stanie, jeżeli kwestya zostanie na nowo poruszoną, jest pytaniem odrębnem, na które w tej chwili odpowiedzieć niepodobna,

Hrabia Taaffe.

(Dokończenie).

Partya liberalna nie brała jednak usiłowań hr. Taaffego na seryo. W partyi tej przeważało przekonanie, że ministeryum hr. Taaffego jest jedną z tych efemeryd, znikających z dnia na dzień. Partya liberalna trwała więc w dawnych błędach, dzienniki jej głosiły i dalej dogmat o hegemonii Niemców Austryi, uderzały na zbytnie powiększenie sił wojskowych, a kiedy przyszło do głosowania nad ustawą wojskową, to większa część deputowanych liberalnych niemieckich usunęła się od głosowania tak, że potrzebna większość $^2/_3$ części głosów ledwie została zebraną. Hr. Taaffe nie dał się jednak sprowadzić z raz obranej drogi. Uzyskawszy powoli większość w parlamencie, niezależną od głosów liberałów niemieckich, dążył on z całą energią do wytworzenia systemu, którego zasadą było *gleiches Recht für alle Völker*. Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę na pewną okoliczność, jaka w wielu wypadkach nie bywa uwzględnianą, przez co powstaje często różnica zdań i nieporozumień.

Oto stanowisko równouprawnienia, jakie zajmuje hr. Taaffe, nie pochodzi z uznania „praw narodów“, praw historycznych lub innych. System równouprawnienia, nie powstał jak to wyżej podniosłem, ze względu na pojedyncze narodowości, ale jedynie ze względu na dobro Austryi. Hrabia Taaffe daje ludom austryackim wszelkie prawa polityczne i narodowościowe, ale jako częściom Austryi, a więc w granicach interesów ogólno-państwowych, a nie jako jednostkom historycznym. Hr. Taaffe więc nie uznaje praw narodów względem Austryi czy to historycznych, czy to tradycyjnych, ale jedynie uznaje równe prawa wszystkich części austryackiego państwa w granicach konstytucyą zakreślonych.

Ważna ta różnica i ta zasada hr. Taaffego ciągnie się jak nić czerwona przez całą jego działalność. Łatwo pojąć, że polityk tego rodzaju, jak hr. Taaffe nie chciał i nie mógł z samego początku zupełnie zrywać z partyą, reprezentującą żywioł liczebnie przewyższający w Austryi.

Podczas gdy największy szczep słowiański w Austryi Czesi liczą 5.18 milionów ludności, jest Niemców w Austryi 8 milionów, a więc posiadają oni tutaj względną większość. Hrabia Taaffe, którego dążeniem było, wszystkie ludy austryackie złączyć ku wspólnej pracy nad dobrem państwa i stworzyć ideę państwową austryacką przez zadowolenie ogólne nie mógł ignorować żywiołu niemieckiego. Ztąd pochodzą usiłowania hr. Taaffego utrzymania ministeryum członków narodowości niemieckiej. Z początku usiłował hr. Taaffe brać ministrow niemieckich z lewicy, Horst, Stremayer, Chertek, później Streit i Korb byli *Verfassungstreue* z krwi i kości.

Niema jednak może przykładu w historyi, ażeby partya poważna polityczna była tak zaślepioną, jak partya lewicy. Dla tej partyi był hr. Taaffe ciągle i zawsze ministrem, którego nie mozna brać na seryo. Sądzono, że hr. Taaffe bawi się polityką, tak jak tylu innych arystokratów bawi się końmi, sądzono, że pięknie napisany artykuł i z ogniem wypowiedziana mowa wystarczą na usunięcie prezydenta ministrów. Próżne usiłowania! Hrabia Taffe pozostał w urzędzie, a partya lewicy, zdeorganizowana, jest dzisiaj tylko karykaturą dawnego potężnego stronnictwa.

Z tego usiłowania hr. Taaffego utrzymania łączności z reprezentacyą Niemców w parlamencie pochodzą tak liczne zmiany w składzie gabinetu. W ostatnich latach wreszcie zmuszony został hr. Taaffe robić wybór członków gabinetu, nie oglądając się na partyę liberalną, przyczem jednak zawsze żywioł niemiecki doznawał należytego uwzględnienia. Po 8-letniej działalności może hr. Taafle nie bez dumy spoglądać na osiągnięte rezultaty.

Osiągnięto trzy ważne rzeczy:

Polityka zewnętrzna monarchii jest obecnie niezawisłą od prądów wewnętrznych. Każdy, komu tylko dobro Austryi leży na sercu, musi przyznać, że wobec tak różnorodnych usiłowań i zapatrywań wewnętrznych koniecznem jest, ażeby polityka zewnętrzna było jednolitą. Tylko w ten sposób może Austrya na zewnątrz dążyć do pewnych stałych celów. Partya liberalna pojąć tego nie chciała i uważała za swój obowiązek, o ile możności działać przeciwko obranemu kierunkowi polityki zagranicznej.

Osiągnięto dalej ten rezultat, że ludy austryackie, dla których dotąd brak było idei państwowej, znalazły te ideę we własnym interesie narodowym, nakazującym im dbać o wielkość i potęgę Austryi, mogą się czuć obecnie jako odrębne i uprawnione narodowości i wiedzą, że tylko w połączeniu z Austryą narodowość swoją pielęgnować mogą. W chwili, kiedy system hr. Taaffego wchodził w życie, nie miała idea panslawizmu jeszcze tego rozgłosu jak obecnie. Być więc może, że bezświadomie znalazł hr. Taaffe w swojej polityce wewnętrznej najlepszą broń dla Austryi przeciwko panslawizmowi. Im więcej ludy austryackie, słowiańskie czują swoją odrębność narodową, tem większą przeszkodą stają się one dla rozwinięcia idei panslawistycznej. Idea panslawistyczna niweluje odrębności narodowe, idea hr. Taaffego je rozwija. Tak stało się, że obecnie ludy austryackie grupują się koło tronu z prawdziwą miłością i że, jak to liczne pokazują przykłady, nigdy nie szczędzą one ofiar na cele państwa, które jest ich tarczą i schronieniem.

Osiągnęło wreszcie ministeryum Taaffego ten skutek, że stosunki wewnętrzne finansowe się skonsolidowały. Finanse, to była oddawna najsłabsza Austryi strona. Wielka zasługa tego polepszenia spada na ministra Dunajewskiego, który z rzadką konsekwenayą dąży do przywrócenia równowagi finansowej. Skutek dalszy tego polepszenia stosunków politycznych i finansowych wewnętrznych był, że państwo mogło jąć się tak daleko sięgających prac, jak prace nad ustawodawstwem socyalnem, dalej, że państwo było w stanie, przy ogólnej ofiarności ludów, jąć się reorganizacyi armii.

Po ośmioletniej pracy może więc hr. Taaffe powołać się na to, że parlament jest w komplecie, że polityka zagraniczna nie potrzebuje się oglądać na krzyżujące się wpływy wewnętrzne, że poświęcenie ludów dla Austryi i tronu wzrasta i że Austrya posiada obecnie ideę państwową. Przytem konstytucya nie została nigdy naruszona, pokój z Kościołem nigdy zakłócony, a sprawy narodowościowe cichną powoli.

Jako polityk ma hr. Taaffe wiele przymiotów osobistych. Przedewszystkiem jest on politykiem praktycznym. Dla frazesu nigdy niczego nie poświęci. Powtóre posiada rzadki u wielu mężów stanu dar wytrwałości. Największe swoje tryumfy zawdzięcza on temu, że się nigdy nie spieszył. On liczy na okoliczności i na błędy przeciwników, a ta Austrya jest z natury taką, że zawiera ona właśnie w różnorodności swoich elementów antidotum przeciwko każdemu niebezpiecznemu elementowi. Nie ma państwa, gdzieby zdanie: *tout vient à point à qui sait attendre*, miało więcej zastósowania jak u nas. Największą jednak podporą dla działalności hr. Taaffego jest fakt, że uważa on się jedynie za pierwszego sługę cesarza. Zadowolić cesarza, to jego cel wszędzie i zawsze. Z drugiej strony pewny jest on zawsze zaufania cesarskiego, a ten stosunek osobisty między władcą a ministrem nadaje hr. Taaffemu wyższość nad każdym innym.

Pod względem pracowitości i poważnego popisowania swoich zadań jest hr. Taaffe, pomimo jowialnych swoich wyrażeń, wzorem ministrów. Piszący niniejszy szkic rozmawiał niedawno z jednym z urzędników pełniących obowiązki przy hr. Taaffe w kancelaryi jego osobistej. Radca ten skarżył się, że nie ma nigdy chwili wolnej, ani w niedzielę, ani we święto, ani w dzień powszedni. „Przyjdą n. p. święta Wielkiejnocy“ — mówił ów radca, czystej krwi Wiedeńczyk — „człowiek siedzi, gdy o 4tej po południu wszyscy w świątecznych ubraniach dążą na zabawę, na wycieczki; a ja muszę tutaj siedzieć, bo Taaf' jeszcze w biurze, jeszcze konferuje i lada chwila czegoś odemnie żąda. Inni prezydenci ministrów szli to na koncert, to na zabawę, to na wycieczkę, a Taaf' nie zna ani koncertu, ani zabawy, ani wycieczek, we dnie siedzi w biurze, a wieczorem nad aktami. Ot, straszny człowiek, i żeby nie *der guate Humur*, toby człowiek u niego nie wytrzymał.“ Tak wygląda ów człowiek, którego przeciwnicy nie chcieli z początku brać na seryo, a którego obecnie — choć ironicznie — zowią *Oesterreichs Bismarck*.

Ks.

Przeszkody do małżeństwa zapewne ustaną, jeżeli kwestya bułgarska zostanie załatwioną.

Nat. Ztg pisze: „Jest rzeczą naturalną, że projekta małżeńskie ks. Aleksandra Battenberga rozważane są ze stanowiska polityki europejskiej, i że kanclerz musiał im się sprzeciwić. Ponieważ cesarz jest najwyższym kierownikiem państwa, nie mogą być związki rodzinne dynastyi dla narodu obojętnemi. Niepodobna myśleć w dzisiejszych okolicznościach o takich związkach dynastycznych, które dla polityki niemieckiej ze względu na obecne poważne położenie międzynarodowe mogłyby się okazać zgubnemi. Nie trzeba zapominać, że oceniając to wyjątkowe położenie chwili, parlament uchwalił 300 milionów marek na powiększenie armii o 700.000 ludzi. Byłoby to zapoznaniem stanowiska naszego domu panującego, gdyby przypuścić zechciano możliwość osłabienia doniosłości tych ofiar przez projekta związków małżeńskich. Zezwolenia cesarskiego odmówiono z pewnością z chwilą, w której względy polityczne zostały wyłożone. Dlatego ks. Bismark nie miał wcale powodu podawać się do dymisyi.“

Objawia się coraz silniejsze uwydatnienie się pesymistycznych poglądów wskutek kategorycznych zapewnień *Köln. Ztg* o dymisyi ks. Bismarka, tudzież oświadczeń ze strony organów konserwatywnych, że powody przesilenia tkwią także w polityce wewnętrznej.

Kreuz Ztg utrzymuje, że przesilenie kanclerskie zostało już zażegnane; inne pisma wypowiadają zdanie wręcz przeciwne.

Zapewniają, że ks. Bismark używa sprawy małżeństwa w domu królewskim tylko za punkt wyjścia, ażeby zmierzyć własną siłę w gotującej się walce przeciw prądom przeciwnym. W kołach dobrze poinformowanych uchodzi za rzecz pewną, że ks. Bismark w sprawie małżeństwa zgodzi się na wolę cesarską i zostanie na swojem dzisiejszem stanowisku, ale równocześnie uzyska znaczne ustępstwa zasadnicze, dotyczące systemu.

Przypuszczają, że książę Aleksander Battenberski w razie zaślubienia księżniczki Wiktoryi zrzecze się przynależności do Niemiec.

Ks. Bismark, wstrząśnięty irytacyą, uskarża się na dotkliwe cierpienia.

Tym razem *Nordd. Allg. Ztg* zapisuje skrzętnie wszystkie wieści o dymisyi kanclerza i powtarza wszystkie znane artykuły *Köln. Ztg.*

National Ztg twierdzi, że zaniechano także myśli nadania ks. Battenbergskiemu godności księcia Pruskiego.

Wogóle zaś objawia się niesmak z powodu, iż tak bezwzględnie i brutalnie ks. Bismark rzucił w dziedzinę publiczną sprawę tak delikatną, jak małżeństwo córki jego cesarza.

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse* d. 7go b. m.:

„Pogłoski o ustąpieniu Bismarka poczytują tu jako manewr kanclerza, mający posłużyć do zamaskowania nowych planów. Dzienniki wyrażają przekonanie, że nawet zaślubiny Battenberga nie mogłyby zachwiać zaufania Rosyi do zamiłowania pokoju Fryderyka III. Battenberg jest obecnie obojętnym dla Rosyi. *Nowoje Wremja* wyrażają się nawet sympatycznie o małżeństwie i mniemają, że Battenberg jako zięć Cesarza niemieckiego, musiałby zrzec się wszelkich pretensyj do lenniczego tronu bułgarskiego, a przez to przyspieszonemby zostało rozwiązanie sprawy bułgarskiej. Zwolennicy Battenberga w Bułgaryi prędzejby się wtedy zdecydowali wygnać Koburga i przyjąć księcia miłego Rosyi.“

Münchener Allg. Ztg otrzymała telegram z Berlina, zapewniający, iż przesilenie powstało także z powodu kwestyj osób w polityce wewnętrznej.

Ks. Aleksander miał przybyć do Berlina na dzień urodzin księżniczki Wiktoryi. Obecnie jednak rzecz ta jest wątpliwą.

List cesarza Mikołaja do Grzegorza XVI w r. 1839.

Telegram cesarza Aleksandra III z powinszowaniem na jubileusz Ojca św. Leona XIII przypomina nam podobne oświadczenia jego dziada cara Mikołaja przed 50 laty składane Grzegorzowi XVI i to w chwili, kiedy rząd rosyjski przystępował do srogiego prześladowania Unitów, a ucisku łacinników.

Oto, co pisał Mikołaj 25 stycznia 1839 r.:

„Z głębi serca przyjąłem życzenia, jakie Wasza Świątobliwość mi przesłałeś, polecając mojej opiece Kościół łaciński w moich państwach; mój syn powtórzył mi dosłownie słowa Waszej Świątobliwości w tym przedmiocie. Pospieszam odpowiedzieć zapewnieniem ponownem, że nie przestanę nigdy uważać za mój obowiązek protegowanie dobra moich poddanych katolickich, szanowanie ich przekonań i zapewnienie im spokoju. Lecz aby było możebne spełnienie tego celu, istotny interes Kościoła łacińskiego wymaga, aby Wasza Świątobliwość raczyła ze swej strony użyć swej powagi, aby duchowieństwo katolickie w Rosyi i w Polsce nie usuwało się od obowiązków wierności i podległości ustawom państwa, bez których niema nigdzie ani pokoju, ani pomyślności trwałej. Wśród ogólnego nieporządku, który zamąca światem, chodzi o to bardzo, aby Kościół mógł swobodnie czuwać nad spokojem sumień. Potrzebna w tem zgoda wzajemna państwa i Kościoła i wzajemna pomoc, której pragnę najszczerzej, i którą popierać będę wszelkiemi siłami. Racz Wasza Świątobliwość przyjąć tego zapewnienie, równie jak wyraz mej wysokiej czci.

Mikołaj.

Jest w tym liście *mutatis mutandis* myśl podobna, co w telegramie Aleksandra III z 1 stycznia b. r., zmieniły się tylko wyrazy, nie zmieniło się położenie; zmieniły się sposoby ucisku, nie zmieniła się jego dążność. Gdy car Mikołaj zapewniał o chęci opieki nad poddanymi katolickimi, byle tylko duchowieństwo stosowało się do ustaw państwa, odbywała się już krwawa misya wśród Unitów na Białej Rusi, której świadectwo miała niebawem zanieść do Rzymu męczennica Matka Makryna. I dziś podobne zapewnienia idą do Rzymu i podobne żądania i warunki.

Podobnych analogij przytoczyćby można wiele z poręczeń i obietnic rosyjskich wobec Stolicy św.

Z Rzymu telegrafują do *N. Fr. Presse* 6 b. m.: „Doniesienie biura korespondencyjnego, że układy między Watykanem i Rosyą dobiegły do końca i że pozostają do załatwienia tylko podrzędne rzeczy — jest fałszywem. Układy te prowadzone są ze strony kuryi przez Msgnra Aliardi (protegowanego przez nuncyusza Galimberti. P. R. *Czasu*). Nikt w Watykanie jednak nie jest przekonanym o prawdopodobieństwie ich powodzenia.“

Korespondent petersburgski *Norda* pisze: „Izwolsky nie został wcale wysłany do Rzymu w charakterze dyplomatycznego wysłannika, oraz z ważną misyą; jest on po prostu sekretarzem legacyjnym rosyjskim w Waszyngtonie, który zużytkowuje swój urlop, podróżując po Włoszech, a przy tej sposobności otrzymał on polecenie wręczenia Papieżowi odpowiedzi cara na własnoręczne Papieża pismo. Zresztą miały mu być udzielone instrukcye w razie, gdyby Leon XIII ewentualnie zadawał mu jakie pytanie, lecz nie przykładają do tego zbytniej ważności.

Z Rzymu donoszą d. 7 bm. do *N. fr. Presse*: „Odnośnie do rokowań Rosyi z Watykanem mówią, że Rosya żąda bezwarunkowo wykluczenia języka polskiego z religijnych obrządków i że wskutek tego układy całkiem przerwane zostały.“

Dnia 7 b. m. przybył do Rzymu osobny pociąg z 600 pielgrzymami austryackiemi. Na drugi dzień oczekiwany był drugi pociąg z austryackiemi pielgrzymami.

Okólnik Freycineta.

Francuski minister wojny p. Freycinet wydał następujący okólnik do komendantów korpuśnych:

Powołany zaufaniem prezydenta republiki do kierownictwa ministerstwem wojny, czuję wysoką wartość okazanego mi zaszczytu i wielkość zakresu włożonych na mnie obowiązków. Mam tylko jeden zamiar, a to dokonaną zmianę usprawiedliwić bezwarunkowem oddaniem się armii i czujną gorliwością dla jej najdroższych interesów. Nie znam nic wyższego dla armii nad troskliwe utrzymanie jej zdala od polityki i kwestyj, wprawiających w ruch stronnictwa. Jak długo pozostanę na czele jej, będzie armia we wszystkich swych stopniach jedynie armią Francyi, armią obowiązku, strażą instytucyj republikańskich i praw. Żądać będę od rozmaitych stopni stanu oficerskiego przykładu surowej, przeniknionej sprawiedliwością i troskliwością dla podwładnych karności. Powadze władzy musi być nietylko posłuszeństwo zapewnione, musi ona być także szanowaną i kochaną. Takie zasady muszą być oraz zasadami pana i muszą przenikać wszystkich pańskich podwładnych. Wiem, jak wielki patryotyzm ożywia pana w wypełnieniu jego zadania, liczę więc bezwarunkowo na pana w osiągnięciu mego celu. Ze swojej strony licz pan bezwarunkowo na mnie, gdy iść będzie o poparcie jego praw i o wzmocnienie jego akcyi. Wobec Izby i opinii publicznej odpowiedzialność moja pokryje zawsze pańską, swoją zaś legalną władzę możesz zawsze wykonywać jak najbezwzględniej. Pracujmy wspólnie nad dalszem udoskonaleniem wojskowego organizmu. Zrobione już dotychczas usiłowania zmuszają nas do nowych. Zakres postępu rozszerza się w miarę kroczenia naprzód. Przyspieszmy kroku na tej drodze, na której wszystkie narody szukają warunków swego bezpieczeństwa i niezależności, ażebyśmy nie byli przez nikogo wyprzedzeni.

Donoszą z Paryża:

W program Floqueta wejść mają: zniesienie prefektury i utworzenie centralnego merostwa w Paryżu, tudzież mianowanie sędziów przez powszechne głosowanie.

Prezydent Carnot postanowił dla podniesienia powagi władzy przedsięwziąć szereg podróży do rozmaitych okolic Francyi. W kwietniu zwiedzić ma Bordeaux, Perpignan i Agen. Czy uda się także do Lille, jak było projektowane, zależy od rezultatu wyborów tamtejszych.

Nord zapewnia, że pogłoski o zawarciu traktatu pomiędzy Rosyą i Niemcami nie wyszły dotąd z okresu projektów, które muszą być dopiero starannie rozważone w Petersburgu. Niepodobna zapoznać ogromnych trudności, wynikających z różnicy w ekonomicznych i finansowych stosunkach obu państw. Dopóki grunt nie został przygotowany dla wyrównania tych różnic, nie może być mowy o traktacie handlowym. *Nord* zaprzecza, jakoby podróż posła Nelidowa do Aten miała cele agitacyjne na oku; wywołaną ona została wyłącznie względami zdrowia.

Obiega pogłoska, że p. Nelidow ma być przeniesiony jako ambasador do Wiednia, a że w Konstantynopolu zastąpi go obecny poseł rosyjski w Atenach.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Wiadomości o przesileniu, jakie istnieć ma w gabinecie serbskim, i o dalszych następstwach, jakie przesilenie to sprowadzić może, nie mają żadnej podstawy. Wieści o scysyach w stronnictwie radykalnem są tylko odgłosem minionej już fazy, tak, że między królem a rządem i stronnictwem u steru dziś będącem panuje zupełne porozumienie.

Wychodźcom bułgarskim zapowiedział rząd, że mają albo zaniechać myśli organizowania się w celu wzbudzania niepokojów w Bułgaryi, albo udzielona im gościnność odmówioną im nadal zostanie.

Z Konstantynopola: Świeże propozycye francusko-angielskie w sprawie konwencyi względem kanału Sueskiego wziął rząd na uwagę i mają one być niebawem przedłożone sułtanowi.

Z Rzymu: Hr. Izwolsky przedłuży swój pobyt w Rzymie nad czas, jaki sobie poprzednio wyznaczył, aby kontynuować dalej rokowania, które przyjazd jego w ruch wprowadził. Porozumiewa on się w tej mierze z monsignorem Agliardi.

Wieści o nadwątleniu zdrowia Papieża nie mają żadnej podstawy.

Przyjęcie pielgrzymów austryackich nastąpi dnia 11 b. m.

Z Zofii: Akt oskarżenia w sprawie Popowa obwinia ostatniego o różne malwersacye. Skoro mu komisya wojskowa akt ten odczytała, ograniczył się Popów do zaprzeczenia jej legalności sądowniczej.

Z Warszawy: Wyroku sądu wileńskiego, odsądzającego księżnę Hohenlohe od spadku po ks. Wittgensteinie nie spowodowały względy polityczno administracyjne, ale prawnie uzasadniony powód. Podług praw obowiązujących muszą testamenta poddanych rosyjskich, sporządzone za granicą, uzyskać legalizacyę władz rosyjskich jeszcze za życia spadkodawcy, z testamentem zaś na rzecz księżnej Hohenlohe zgłoszono się o legalizacyę podpisów dopiero po śmierci testatora.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 kwietnia.

— **JE. Dr Smolka**, prezes Izby deputowanych Rady państwa, przejechał onegdaj rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. — JE. ks. Adam Sapieha tym samym pociągiem przejechał także do Wiednia. — Wczoraj wieczorem odjechali do Wiednia hr. Stanisław Tarnowski i prof. Dr Bobrzyński.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 12 b. m. o g. 5 po południu.

— **W kościele św. Anny** odprawioną dziś została, jako w rocznicę śmierci, Msza św. za duszę ś. p. Feliksa Księżarskiego, znakomitego architekta polskiego, zmarłego w r. 1884, a zarazem odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej, sprawionej przez jego rodzinę. Tablica ta wykonana nader czysto i starannie przez p. Władysława Chrośnikiewicza, tutejszego kamieniarza, jest z czarnego marmuru, w stylu renesansowym, ozdobiona u góry bronzowem popiersiem ś. p. Księżarskiego. Popiersie to wykonał p. Kopaczyński, także tutejszy bronzownik; uderza ono podobieństwem rysów i czystością roboty. W kościele św. Anny zgromadziło się bardzo liczne grono przyjaciół i wielbicieli ś. p. Księżarskiego. Był także obecnym rektor uniwersytetu X. kan. Spis.

— **W kościele Zmartwychwstania Pańskiego** na cmentarzu krakowskim odprawi się Msza św. jutro we środę d. 11 kwietnia o godzinie 10 rano za dusze ś. p. Stanisława i Pulcheryi Koszarskich, we czwartek zaś d. 12 b. m. także o godzinie 10 odprawi się Msza św. w tymże kościele za duszę ś. p. Anny Helclowej, fundatorki, jako w rocznicę jej śmierci.

— **W sprawie Banku ziemskiego.** Komitet miejscowy krakowski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu wydał do zbierających subskrypcye następującą odezwę:

Gdy na 149 osób do zbierania subskrypcyi zaproszonych, dotychczas tylko 29 panów zebrane pieniądze do Kasy oszczędności miasta Krakowa złożyło, przeto komitet, celem doprowadzenia do końca poruczonej czynności, prosi o złożenie zebranych pieniędzy wraz z kwitaryuszem do Kasy oszczędności miasta Krakowa najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1888 r.

Szlachtowski.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Spotykamy się często z zarzutem, że Kraków jest zacofany — może ta skarga i słuszna, jeżeli porównamy postać zewnętrzną Krakowa z miastami równorzędnemi za granicą. Kochamy jednak te nasze stare mury, bo przechowuje się w nich dawna poczciwość i tradycya krajowa.

Ale za to nie każde miasto może się poszczycić, że ma jak Kraków pismo postępowe w stylu *Djabła*. W numerze 7 b. r. prześcignął on sam siebie w illustracyi przedstawiającej „Pielgrzymkę galicyjskich baranów do Rzymu.“ Dość rzadko widujemy pisma tego rodzaju, lecz obrazu poniewierającego do tego stopnia to wszystko, co powinno być świętem, jeszcze nie spotkaliśmy podobno nigdy na bruku naszym jako produktu krajowego.

Może jesteśmy zacofani, ale Bogu dzięki, nie jesteśmy jeszcze dość zgnili, dość moralnie upadli, żeby takie niegodne parodye z rzeczy najszanowniejszych znosić bez głośnych protestacyj. O polemikę nie chodzi nam bynajmniej — wszakże, jeżeli wolno *Djabłowi* zaczepiać uczucia religijne ludności i podkopywać zasadę i instytucye, które stanowią podstawę każdego zdrowego społeczeństwa, niemniej ludziom dbającym o nie służy prawo bronienia ich bez zastrzeżeń i napiętnowania takiego wybryku.

Kraków, 9 kwietnia 1888.

Konstanty Popiel. *Stanisław Tomkowicz.*

Podzielając słuszne oburzenie, wyrażone w powyższem piśmie, dodać winniśmy, że ohydna karykatura *Djabła* illustruje tylko uczucia tych, którzy skwapliwie chwytają pogłoski i konjunktury najbardziej pesymistyczne o układach między Watykanem a Rosyą — i z widoczną satysfakcyą radziby skorzystać z tej sposobności, aby w społeczeństwie katolickiem szerzyć pojęcia ubliżające Stolicy św., przesądzać postanowienia i intencye Ojca św. i w ten sposób ciągnąć wodę na młyn bezwyznaniowości. — Podobne objawy nietylko szerzą w opinii zgorszenie, ale nadto mogą posłużyć wrogom Kościoła i narodu na szkodę sprawy, o którą chodzi. Karykatury *Djabła* i artykuły napiętnowane złą wiarą mogą stać się argumentem w rękach ajentów rosyjskich.

— **Zarząd muzeum narodowego** uprasza szan. Panów rzeźbiarzy, których projekta na pomnik Mickiewicza od czasu ostatniego konkursu dotąd pozostają w sali Langerówce, aby takowe najdalej do d. 1 maja b. r. zechcieli odebrać. Po upłynionym terminie Zarząd muzeum nie bierze odpowiedzialności za całość projektów. Projekta nagrodzone trzema nagrodami pozostają własnością komitetu pomnika.

— **Tomasz Swierz**, Dr medycyny, lekarz kolei państwowej i miejski w Skawinie, przeżywszy lat 40, zmarł tu d. 7 b. m. Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo!

Przesyłam rachunek z benefisu mojego z 7go b. m., z którego dochód przeznaczyłam w połowie na dotkniętych powodzią, a w połowie na Zakład św. Józefa w Krakowie. Dochód ogólny z przedstawienia wynosi 518 złr. 40 c., po odtrąceniu kosztów dziennych 70 złr., pozostaje 448 złr. 40 c. Połowa na rzecz dyrekcyi teatru 224 złr. 20 c., pozostaje na rzecz benefisantki 224 złr. 20 c. — Wynagrodzenie służby teatralnej 32 złr. Czysty dochód z benefisu wynosi 192 złr. 20 c. Naddatki wynoszą 197 złr.— Ogół dochodu na powyższe dwa cele wynosi 389 złr. 20 c. Z tych oddałam na rzecz powodzią dotkniętych w starostwie 194 złr. 60 c., a na rzecz Zakładu św. Józefa w Krakowie 194 złr. 60 c.

Zarazem dziękuję serdecznie za tak liczny a ofiarny na powyższe cele współudział Szanownej Publiczności, a moim koleżankom i kolegom za pomoc użyczoną przy sprzedaży biletów.

Dołączam spis naddatków, prosząc uprzejmie o jego ogłoszenie, przyczem łączę wyrazy prawdziwego szacunku.

Kraków, 10 kwietnia 1888.

Antonina Hoffmann.

Następujące osoby przyczyniły się datkami do zwiększenia dochodu na cele powyższe: pp. Matejkowa 9 złr., Walter 2 złr., Dr Kohn 4 złr., Armół. 50 c., Dr Pareński 4 złr., adw. Lisowski 4 złr., Paluszyński 2 ruble, Poller 1 złr., Wiśniewski 1 złr. 50 c., Federowicz 2 złr., Urban 1 złr., hr. Scypio 4 złr., Bielecki 1 złr., Langie 1 złr., Judkiewicz 2 złr., W. W. 3 złr., Czarniecka 1 złr., balkon Nr. 12 1 złr., Dr Ławrowski 50 c., balkon 40 c., Miczka 50 c., Goldgarten 1 złr., balkon 40 c., Szancer 2 złr., Lange 1 złr., fremdenloża 1 złr., Dr Hubaczek 50 c., Łuszczkiewicz 1 złr., Niesiołowski 1 złr., Fenc 50 c., Czech 50 c., Wojciechowski 1 złr. 10 c., Orange 1 złr., Łoziński 50 c., Dr Zaremba 1 złr. 50 c., Wolgner 50 c., Wolf 1 złr., Madejski 1 złr., hr. Mieroszowski 4 złr., Dąbrowski 20 c., fremdenloża 30 c., Baruch 4 złr., Reicher 1 złr., Mękies 1 złr., hr. Tarnowski 50 c., Rapaport 1 złr., Poledniak 1 złr., N. N. 1 złr., Kapała 1 złr., Pryliński 1 złr., Mendelsburg 1 złr., Waligórski 50 c., Pawlikowski 4 złr., Filipkiewicz 1 złr., Henisz 1 złr., prezydent Szlachtowski 6 złr., hr. Łępicka 1 złr. 50 c., Stengel 1 złr., prof. Kasparek 4 złr., Filimowski 50 c., Steinhaus 50 c., Estreicher 4 złr., Dr Porębowicz 1 złr., Faden 50 c., Wachtel 2 złr., Librowicz 50 c., Rottwein 1 złr., hr. Tyszkiewicz 4 złr., Dr Hrebenda 3 złr. 50 c., Bober 1 złr., Ziębiński A. 3 złr., 50 c., Dr Browicz 1 złr., K. Baruch 1 złr. 50 c., Slinicki 50 c., Dr Gross 50 c., Borowski 50 c., Redyk 2 złr., J. G. dyrektor 3 złr., Lilienfeld 1 złr., Dr Obaliński 2 złr., St. Petryński 50 c., Dawny resurs krakowski 35 złr., radca Grosse 2 złr., Zamarajew art.-malarz 1 złr., Segiedyński 40 c., A. R. 1 złr., Bałaban 2 złr., Merz 50 c., Dr Chmurski 1 złr., W. Rzewuski 2 złr. 20 c., A. Z. 4 złr. 50 c., Michałowski 3 złr., Doboszyński 50 c., Dobosz. 1 złr., Dr Ziębiński 1 złr., adw. Leo 50 c., Bartel 1 złr., Dr Goldmann 1 złr., Szwantowska 1 złr., N. N. 50 c., N. N. 50 c., N. N. 1 złr. N. N. N. N. 3 złr. 50 c.

— **Koncert.** W piątek d. 13 kwietnia b. r. odbędzie się w sali redutowej koncert Karola Novaczka (wiolonczelisty), z uprzejmym udziałem panny Ryty Andrzejkowiczówny (sopranistki), panny Maryi Kurkiewiczówny (pianistki, uczennicy p. Salomońskiej), pp. Dra W. Żeleńskiego, W. Barabasza, kap. Hocka, oraz orkiestry 13 pułku. — Program będzie wkrótce ogłoszony. Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **Komisya lekcyjna** akademickiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy w Krakowie poleca kolegów jako korepetytorów i guwernerów do wszystkich przedmiotów, planem nauk w szkołach niższych i średnich objętych, by Szan. Publiczności ułatwić dobór zdolnych i sumiennych nauczycieli, a kolegom potrzebującym lekcyj przyjść w pomoc. Porozumieć się można z podpisanym ustnie (codziennie od g. 12—1 w południe) lub listownie pod adresem: Komisya lekc. w „Collegium novum,“ sala Nr. II, parter.

Zygmunt Zapała, przew. kom. lekc.

— **Bazar wyrobów krajowych** w Sukiennicach otrzymał znów znaczny zapas ślicznych majolik z Kołomyi i Kosowa, jak niemniej znakomity wybór płócienek, zefirów, zefirów kordonkowych, etamin andrychowskich na suknie damskie. Nadeszły też chodaczki rymanowskie z jednej skóry uszyte a używane w miejsce domowych pantofli do wycieczek w cieplejszej porze, głównie zaś do ćwiczeń gimnastycznych. Chodaczki coraz większy znajdują popyt.

— **Głośna sprawa**, dotycząca połamania żeber ś. p. hr. Izydorowi Dzieduszyckiemu przez dozorcę obłąkanych w Zakładzie kulparkowskim, Piotra Dziugę, była w sobotę d. 7 b. m. przedmiotem rozprawy w lwowskim sądzie karnym. Prokuratorya oskarża Dziugę, liczącego 37 lat, karanego już 7 razy za zbrodnię kradzieży, a dwa razy za włóczęgostwo, o zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała, określonego w §§ 152 i 155 b. u. k. Według aktu oskarżenia, w nocy na 18 grudnia z. r. zerwał się hr. I. Dzieduszycki z łóżka, i jak utrzymuje Dziuga, rzucił się nań i począł go dusić. Dziuga pokonał chorego, poczem zaczął go bić i dusić kolanami. Po upływie 10 dni stwierdziła komisya sądowa złamanie 4 żeber po lewej stronie. Lekarze orzekli, iż połamanie nastąpiło najprawdopodobniej przez silne gniecenie kolanami, i jakkolwiek nie spowodowało śmierci chorego, to jednak uważane być musi, jako ciężkie obrażenie ciała. Po obronie Dra Moszyńskiego ogłosił trybunał wyrok, mocą którego Dziuga został uwolniony od zarzuconej mu zbrodni ciężkiego obrażenia ciała, a natomiast uznano go winnym wykroczenia przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 u. k. i skazano na 3-miesięczny areszt.

— **Redakcyę czasopisma** *Szkoła*, po ś. p. Romualdzie Starklu, objął wskutek uchwały głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkół ludowych lwowskich.

— **Ferdynand Switalski**, emerytowany radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, członek komisyi egzaminacyjnej dla działu sądowego, honorowy obywatel m. Sambora, zmarł we Lwowie, po dłuższej chorobie, przeżywszy 57 lat.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Białoskórka, w powiecie tarnopolskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Arcyksiążę Rudolf**, jak się dowiadujemy, zwiedzać będzie w charakterze inspektora piechoty wszystkie miasta monarchii. Zawiadomienie o tem odebrali burmistrze miast, z nadmienieniem, iż Arcyksiążę nie życzy sobie uroczystego przyjęcia.

— **Program przedstawienia na cele dobroczynne w pałacu ks. Lichtensteina w Wiedniu**, pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora Franciszka Jaunera, odbytego w poniedziałek dnia 9 kwietnia 1888.

I.

Comme elles sont toutes, comedie en un acte par Charles Narrey.

La Princesse Tscherniloff . hr. Romanowa Potocka.
Donna Sylvia de Torellas ks. Oettingen-Spielberg.
Le Vicomte Maurice de Trany . . . . hr. Andrzej Potocki.

II.

Cztery pory roku, układ Gustawa Gaula. Muzyka Józefa Bayera.

Obraz pierwszy: „Wiosna:“ hr. Czermin Schönburg, hr. Clam-Gallas-Hoyos, hr. Ida Paar, bar. Elżbieta de Vaux.

Obraz drugi: „Lato:“ ks. Taxis-Hohenlohe, ks. Esterhazy-Croy, margrabina Pallavicini-Szechenyi, hr. Seilern-Hohenwart, hr. Marya Revertera, ks. Franciszek Windischgraetz, hr. Karol Seilern.

Obraz trzeci: „Jesień:“ bar. Wächter, ks. Taxis-Hohenlohe, p. Clarisse Luidheim-Vivenot, ks. Avarna, hr. Gabryela Paar, hr. Teresa Salm, hr. Roman Potocki, ks. Jerzy Schwarzenberg.

Obraz czwarty: „Zima:“ hr. Romanowa Potocka, ks. Maksymilian Fürstenberg, hr. Klotylda Mensdorff, hr. Schönborn-Wiesentheid.

III.

Na cele dobroczynne, komedya w jednym akcie Meilhaca, tłómaczona przez F. Zella.

Reżyser . . . . . pan F. Zell.

Osoby:

Hrabina . . . . hr. Draszkowicz.
Hr. Alfons, jej kuzyn . . ks. Egon Hohenlohe.
Flavia . . . . ks. Metternich.

IV.

W sklepie lalek. Pantomima w jednym akcie, układ Józefa Hassreitera. Muzyka Józefa Bayera.

Osoby:

Sprzedająca lalki . . . . ks. Metternich.
Pierwszy komisant . . . margr. Pallavicini.
Drugi komisant . . . . ks. Jan Schwarzenberg.
Bogini lalek . . . . . . hr. Klotylda Mensdorf.
Pierwsza nimfa . . . . hr. Paulina Revertera.
Druga nimfa . . . . . . hr. Anna Revertera.
Japonka . . . . hr. Romanowa Potocka.
Hiszpanka . . . . hr. Ter. Trauttmansdorff.
Chińska dama. . . . . . hr. Julia Hunyady.
Bébé . . . . hr. Kar. Trauttmansdorff.
Górno-Austryaczka . . . Matylda Hardmuth.
Harlequinette . . . . . hr. Wydenbruck.
Polichinelle . . . . . . hr. Anna Schönborn.
Markietanka . . . . . . hr. Apponyi.
Mieszczanka . . . . . . hr. Draszkowicz.
Sprzedająca kwiaty . . . hr. Małg. Harrach.
Dyrektorka . . . . . . hr. Montgelas.
Incroyable . . . . . . hr. Inna Schönborn.
Pierrette . . . . ks. Taxis-Hohenlohe.
Rococo . . . . hr. Marya Taaffe.
Pasterka . . . . hr. J. Trauttmansdorff.
Węgierka . . . . hr. T Colloredo-Mansfeld.
Nimfa wodna . . . . . . ks. M. Schwarzenberg.
Rosyanka . . . . hr. Paulina Zichy.
Kroatka . . . . bar. Herring.
Krampus . . . . bar. Gudenus.
Chiński grajek . . . . hr. Otto Harrach.
Trefniś . . . . hr. Karol Seilern.
Arlekin . . . . ks. F. Windischgraetz.
Pierrot . . . . ks. Alfred Salm.
Kapelmistrz . . . . . . bar. Herring.
Lord . . . . ks. Egon Hohenlohe.
Lady . . . . hr. Teresa Salm.
Wieśniak . . . . hr. Andrzej Potocki.
Wieśniaczka . . . . . . ks. Lichtenstein.

Wszystkie dekoracye pędzla Gilberta Lehnera, dekoratora teatru nadwornego. Oświetlenie elektryczne. Początek o godz. 8.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono portmonetkę z kilkunastoma centami, którą w d. 21 stycznia b. r. pozostawił żołnierz w tutejszym urzędzie pocztowym.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 12go: Dziewiąte „czwartkowe przedstawienie.“ Po raz 3-ci *Myszka* (*La Souris*), komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

W sobotę 14go: Na dochód Władysława Wernera: *Ojczyzna* (*La Patrie*), dramat historyczny w 5 aktach, W. Sardou.

— Dnia 8go kwietnia pogoda; termom. od —3·5 doszedł do +4·6 C. D. 9go przeważnie pochmurno; term. od —1·6 doszedł do +9·7 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 740 9 millim., term. +2·2 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 11go kwietnia: św. Leona pap.

Teatr.

Benefis p. Hoffmannowej, odegrany na dochód powodzią dotkniętych oraz Zakładu św. Józefa w Krakowie. — *Myszka* (La Souris) komedya w 3 aktach Edwarda Pailleron; przekład pani E. Dobrzańskiej.

W każdej dziedzinie a zwłaszcza w teatralnej zdarzają się fenomena. Do nich zaliczyć wypada to, cośmy kilkakrotnie na tutejszej scenie dostrzegli: że kiedy nieraz rzeczy łatwe bywają ani dobrze grane, ani dość starannie wystawione, trudne przedstawione są czasem wzorowo. Jako zaś zupełnie niezwykły fenomen zapisujemy zupełnie dobre, w głównych rolach nawet niezwykle dobre, odegranie *Myszki*, komedyi niezmiernie trudnej nawet dla pierwszorzędnych w świecie artystów i na wskroś francuskiej, a przytem takiej, iż grą artystów jedynie uczynić ją można prawdziwie sceniczną. Dobroczynność, która w sobotę górowała nad położeniem, widocznie dobroczynnie oddziałała na naszych artystów. Pochwalając bowiem wybór sztuki, wytwornej i o głębszym zakroju psychologicznym, żywić jednak można było powątpiewanie, co się tyczy wykonania jej przez polskich artystów i na tutejszej scenie.

Słuszność najprostsza nakazuje zapisać, że jak p. Hoffmannowa była bohaterką wieczoru, tak p. Lubicz był prawdziwym bohaterem przedstawienia i że zupełnie zasłużone i niewiędniejące zbierał laury. — W jedynej, komedyi tej, roli męskiej, Maksa de Simiers, przełamał on nadzwyczaj szczęśliwie, z wielką swobodą a bez lekceważenia, nadzwyczajne trudności, które ona nasuwa polskiemu aktorowi; stworzył całość doskonałą, zajmującą, a nawet w chwilach patetycznych był wybornym, a podczas gdy ks. Bismark trzem, p. Lubicz pięciu kobietom stawił czoło. Powiedzianem było, iż dnia tego p. Hoffmannowa poświęcać się będzie. Rola bowiem hrabiny Klotyldy należy do tych, których artystka podejmuje się dla dobra przedstawienia, bez nadziei i możności wywołania efektu; tak było w Paryżu z panną Bartet, tak było w Krakowie z panią Hoffmannową. A jednak jest to rola trudna, polegająca na wewnętrznej walce i na grze fizyonomii. P. Hoffmannowa, która zawsze celuje w tych dwóch kierunkach, i tym razem grała koncertowo i w sposób budzący wyższe zajęcie.

Panna Kałużyńska i zewnętrzną stronę i wewnętrzne usposobienie *Myszki* doskonale zrozumiała i oddała; była to skończona, jednolita całość, a było przy tem wiele chwil szczęśliwych; gdzieniegdzie przebijała maniera, w którą czasem wpada ta cenna ze wszechmiar artystka.

Jak zawsze, bardzo przyzwoicie i poprawnie odegrała p. Wolska rolę matki i macochy zarazem; brakło może nieco odcienia komicznego zakłopotania, który można i należy, zdaniem naszem, nadać tej postaci.

Autor napisawszy bardzo poważną, zbyt poważną komedyę, uratował ją scenicznie dwoma doskonałemi i z niezwykłym humorem nakreślonemi postaciami: Pepy Rimbaut, żywej, wesołej i więcej niż naturalnej, oraz Herminii de Sagancei, przesadnej, sentymentalnej i więcej niż nienaturalnej. Te dwa przeciwne zupełnie typy paryskie, to prawdziwy, najlepszego gatunku, żywioł komiczny komedyi.

Pepa jest postacią udaną i skończoną, bodaj czy właśnie dlatego nienajlepszą rolą w sztuce. Wszelkie uznanie należy się pani Sułkowskiej za bardzo sumienne wypracowanie roli trudnej i niezwykłych rozmiarów, a wdzięczność za doskonałą wesołość, za humor, które w nią wlała, za co też publiczność hucznemi wśród gry darzyła ją oklaskami.

Pani Zalewska, którą nie zwykliśmy widy-

wać w większych rolach, prawdziwej dokazała sztuki, łamiąc się, ze sukcesem, z trudnościami roli Herminii, i dotrzymując placu Pepie. Dwie bowiem te role muszą się dopełniać.

Myszka (*La Souris*) odgrywa się w wyjątkowym świecie, wśród wyjątkowych okoliczności i na podstawie wyjątkowych motywów moralnych i psychologicznych; uświetnioną zaś jest wyjątkowo pięknym i uroczym dialogiem. Ztąd zdawaćby się mogło, że wymaga wyjątkowych artystów, wyjątkowej publiczności i wyjątkowego tłómacza. Czytając ją, stawia się te wszystkie wymagania i jeszcze ma się wątpliwości, czy nawet, gdyby one były ziszczone, komedya byłaby istotnie sceniczną i zdolną obudzić w teatrze zajęcie. Tymczasem nawet bez owych wyjątkowych, niedających się w tutejszych stosunkach, połączyć warunków, artyści nasi odegrali tę bardzo trudną komedyę zupełnie zadowalniająco; w publiczności — o ile sądzić możemy — prawdziwe a może nawet głębsze obudziła ona zajęcie, a przekład pani E. Dobrzańskiej zasługuje nawet na wyjątkowe uznanie.

Reżyserya ułatwiła znacznie przedstawienie licznemi a bardzo trafnemi i potrzebnemi wykreśleniami[1]) — komedya jest bowiem niezaprzeczenie za długą a nawet czasem monotonną — są sytuacye, które niepotrzebnie powtarzają się. Najwięcej zaś jej zawsze szkodzić będzie *Świat Nudów*, po którym tyle i tak słusznie oczekiwano od Paillerona, a który zaćmiewa *Myszkę*.

Wyjątkowa komedya, na wyjątkowy też benefis odegraną została. Nie potrzebujemy rzeczy podnosić, ani też kłaść na nią nacisku. Wyprzedziła nas bowiem publiczność, która nadzwyczaj licznem zebraniem się i ofiarnością okazała najwymowniej, iż zrozumiała i oceniła piękną intencyę artystki. Kasa, jak wiadomo, przez dwa dni była oblężoną, wpłynęły naddatki, jak na stosunki krakowskie, wcale zadawalniające, a wobec żądań biletów przyszło w końcu wypróżnić orkiestrę, którą szczelnie zapełniła publiczność.

Przez cały wieczór panował niezwykły jakiś, bardzo sympatyczny i poważny nastrój. W oklaskach niekończących się — któremi powitano p. Hoffmannową i w tych, któremi ją tylokrotnie wywoływano, było podwójne uznanie, za tyle zasług istotnych, położonych na scenie polskiej i za dobry uczynek.

Wieńców, kwiatów, bukietów, które ofiarowano i podano artystce tego wieczora, doliczyć się a tem samem wszystkich zapisać niepodobna; były od nadobnych pań, uczęszczających pilnie do teatru, od wielbicieli talentu, od kolegów itd. itd.

Wymienić jednak należy przedewszystkiem artystycznie zrobioną lirę z flory karpackiej, prawdziwe w swoim rodzaju arcydzieło, które wywołało podziw publiczności, dalej piękny bukiet, ofiarowany przez Zakład św. Józefa, nareszcie wspaniały posrebrzany róg obfitości, napełniony kameliami.

Jak słyszeliśmy, niemniej licznym jest spis różnych a także i cennych podarunków, ofiarowanych w tym dniu artystce; a między niemi niepoślednie miejsce zajmują tradycyonalne stare wina węgierskie od p. Grosse, oraz klejnot, dar dyrektora teatru p. Gliksona.

Z loży pierwszego piętra.

Koncert Friedrich-Materny.

Znana, a bez zaprzeczenia znakomita firma Materny ściągnęła w niedzielę do sali hotelu Saskiego liczną publiczność — kilka jednak rzędów było niezajętych, prawdopodobnie z powodu zbyt wysokiej ceny, a może... z powodu zmian w programie, które przez grzeczność dla znakomitej śpiewaczki tak nazywamy, bo w istocie były one zawodem. Ani p. Zamara, harfistka, ani Dr Bylicki nie zjawili się na estradzie — pierwsza z powodu niedyspozycyi, która ją zatrzymała w Wiedniu; p. Bylicki z powodu śmierci matki, na której pogrzeb wyjechał do dóbr rodziców pod Częstochową. Obojga artystów zastąpił niejaki p. Garfunkel, podobno z Biały, a jak utrzymują niektórzy, aż z Wiednia.

Dziwimy się panom urządzającym koncert, że narazili tak doborową, jak wczorajsza, publiczność na słuchanie mniej niż miernych, dyletanckich produkcyj skrzypcowych. Dla publiczności płacącej takie ceny było to krzywdą; dla znakomitej śpiewaczki ujmą. Cały więc ciężar koncertu dźwignęła silnemi ramiony niepodzielnie Materna. Ci, co ją znali z Opery wiedeńskiej, odnowili miłe wspomnienia; ci, co słyszeli po raz pierwszy, byli zdumieni pełnością i siłą głosu przy artystycznej umiejętności władania nim — jedni i drudzy daremnie oglądali się za orkiestrą, bez której Materna, jako śpiewaczka wielkiego stylu, nawskróś dramatyczna, w całej pełni swego talentu stanowczo przedstawić się nie może. Repertuar wagnerowski jest jej *cheval de bataille*, a Wagner bez orkiestry, nie mówię już o scenie z całym przyborem akcyi, kostiumów i dekoracyj, jest tylko przypomnieniem Wagnera.

Mimo to arya z „Rienzi“ i modlitwa z „Tanhäuserów“ wywarły silne wrażenie, tyle wlała w nie artystka uczucia, deklamacyi, tyle poezyi. Głos równy, pięknego brzmienia, o bardzo rozległej skali, rośnie u Materny w momentach ekstazy do siły porywającej, aby za chwilę zamienić się w zaledwie dosłyszeć się dające *mezza voce*. Frazowanie szlachetne i umiejętne, nieszukające oddechu tam, gdzie dogodniej dla strony technicznej, lub dla wydobycia efektów dynamicznych, jak to niestety zbyt często u operowych zwłaszcza śpiewaczek spotykamy — ale wnikające w myśl wypowiadanych słów, w ducha odtwarzających je tonów. Miękkość głosu nieczęsto idzie w parze z wielką objętością, voluminem tegoż. Rzadką tę zaletę w stopniu możliwym dla tak silnego organu posiada Materna. Portamenta z góry na dół, ten szkopuł dla głosów wielkich, dramatycznych, najlepiej przymiot ten uwydatniły.

Arya z „Afrykanki“ dała sposobność artystce przedstawić się w formie lirycznej, sentymentalnej, choć i tu akcenta dramatyczne, może ze zbytnią predylekcyą traktowane, zacierały niekiedy momenta czysto liryczne. Równiej co do zachowania łagodnego charakteru kompozycyi oddany był Mozart (arya z „Wesela Figara“) a pieśń „Ungeduld“, ta ulubiona przez niemieckich koncertantów perła muzy Szubertowskiej, zaśpiewana z nieoczekiwaną lekkością i życiem, jakiem odznacza się wogóle śpiew artystki, z zapałem była oklaskiwana. Mniej dobrze wypadła kończąca koncert mało oryginalna pieśń Gerike'go „Meine Boten“, w której artystka zaprodukowała zmęczone już nieco i niedość dźwięcznie brzmiące wysokie: *si*.

Mimo pośpiechu, jaki cechował cały koncert (skończył się po 9), bo artystka odjeżdżała pociągiem wieczornym do Lwowa, mimo nudnych, uczniowskich popisów skrzypcowych i akompaniamentu suchego, często nieczystego, a zawsze niedającego podpory śpiewowi, nietworzącego z nim jednolitej całości — publiczność, opuszczając salę, rada była, że słyszała znakomitą Maternę.

[1]) Oceniamy zwłaszcza wypuszczenie całego mało pochlebnego opowiadania o hr. Wojskim, którego mógł i autor sobie oszczędzić.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 10 kwietnia.

Z powodu wczorajszego święta dowozy na dzisiejszym targu na Kleparzu były bardzo małe i dlatego ceny przy ograniczonych obrotach utrzymały się niezmienione.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·75 złr., za żółtą od 7·20 do 7·65 złr., za czerwoną od 7·20 do 7·70 złr.; za żyto od 5·25 do 5·75 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·80 złr.; za owies od 5·25 do 5·65 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla dotkniętych powodzią nadesłali: p. P. Jawornicki z Sosołówki 4 złr.; Malinka 1 złr.; X. F. M. 5 złr.; X. J. Kwiatkowski 2 złr.

Dla dotkniętych powodzią włościan w zachodniej Galicyi nadesłał hr. Karol Lanckoroński 500 złr.

Dla dotkniętych powodzią w Poznańskiem nadesłali: adwokat Dr F. Wilkosz 5 złr.; X. F. M. 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Poznań 8go kwietnia. Cesarzowa Wiktorya przybędzie tu jutro pociągiem dworskim o godz. 12 minut 48 z południa, a odjedzie o godzinie 4 minut 55 nad wieczorem. Naczelny prezes, hr. Trützschler, w otoczeniu władz, przyjmie cesarzową na dworcu. Niezwłocznie potem cesarzowa uda się na miejsce katastrofy i odwiedzi ludność, dotkniętą zalewem. — Ludność polska dekoruje domy.

W sprawie układów Rosyi z Rzymem pisze *Diritto*: „Jeśli dobrze jesteśmy poinformowani, zgodzono się w rokowaniach Rosyi z Watykanem na następujące punkta: Nowe odgraniczenie dyecezyj; zamianowanie ośmnastu biskupów-sufraganów; biskupom wolno się będzie znosić w sprawach dyecezalnych z Watykanem i udawać się w tym celu do Rzymu; biskup wileński ma być albo do innej przeniesiony dyecezyi, albo z pensyą za granicę wysłany; w Królestwie Polskiem ma być język polski tolerowany, za Bugiem jednak i Niemnem ma być zaprowadzonym język rosyjski, jako język kościelny; przy Mszach św. wspomnienie cara nastąpi zaraz po wspomnieniu papieża; z dzieci mięszanych małżeństw mają synowie wychowywani być w religii ojca, córki w religii matki; zupełna niezależność kultu tak w łacińskim, jak w uniackim kościele.“

Diritto sam nie dowierza prawdziwości swych podań i mniema, że może ulegną jeszcze pewnym zmianom.

Rzymski korespondent dziennika *Journal des Débats* podaje treść rozmowy, jaka miała zajść między p. Crispi a p. Eugeniuszem Rendu. Crispi twierdził, że tak zwana kwestya rzymska wcale nie istnieje, na co odpowiedział mu Rendu: „Nie istnieje ona może dla Pana, ale dla reszty świata istnieje. Leży ona w naturze rzeczy, która się uchylić nie da. Nie chodzi może o to, aby świeckie państwo Papieża w jakiejkolwiek formie przywrócić, ale chodzi zawsze o zaprowadzenie w organizmie jedności włoskiej takich warunków, któreby i w stosunkach ze światem i terytoryalnie Papieżowi zupełną niezależność zapewniały. Oto problem, który istnieje; zaprzeczać jego istnieniu nie znaczy jeszcze, że się go tem samem rozwiązało.“

Boulanger wybranym został w departamencie Dordogne, gdzie, jak wiadomo, kandydaturę jego zaproponował monarchista Thiébaud. Boulanger miał oświadczyć, że wyboru tego nie przyjmie, tylko czekać będzie na wybór w departamencie północnym. Naglony o ogłoszenie programu, zwracał uwagę na niedogodność, jakiej z powodu przedwcześnie ogłoszonych programowych zaangażowań doświadczył Gambetta i twierdził, że wystarczyć powinno imię jego, które znaczy „rewizyę bezsilnego parlamentaryzmu.“

Biuro Reutera donosi z Zofii: Gdy mięszana komisya lekarska stwierdziła nieistnienie zaraźliwej choroby w Küprulu, przeto został zniesiony kordon pod Mustafabasza. — Nadeszłe tu wiadomości sygnalizują pewne wzburzenie wśród chrześciańskiej ludności okręgu Uesküb wskutek rozkwaterowania wojsk po kościołach. Sądzą, iż tureckie władze centralne nic o tem nie wiedzą i że dadzą polecenie wypróżnienia kościołów.

Ajencya Havasa donosi z Aten: Podczas manifestacyi, jaką urządziła onegdaj opozycya z okazyi narodowej uroczystości, przyszło z niewytłomaczonego powodu do zaburzeń, podczas których padło kilka strzałów z rewolweru. Jedna osoba została zabitą, a jedna zranioną. — Demonstranci w pochodzie przeciągnęli przez miasto i udali się do Delyannisa, któremu wręczyli uchwaloną przez klub opozycyjny rezolucyę przeciw ministerstwu. Delyannis wezwał demonstrantów, aby w opozycyi przeciw obecnemu rządowi wytrwali. Zresztą spokój nie został zaburzony.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 kwietnia. *N. fr. Presse* komentuje mowy posłów na zgromadzeniach wyborców w Galicyi i wyprowadza z takowych wniosek, iż Polacy przyjmą kompromis w sprawie podatku od spirytusu.

Berlin 10 kwietnia. *Voss. Ztg* zapewnia, iż królowa angielska jest przeciwną zamierzonemu małżeństwu ks. Battenberskiego z ks. Wiktoryą. Królowa angielska ma przybyć tutaj dopiero 24 bm. na ślub ks. Henryka.

Panuje tu ogólne przekonanie, iż powody przesilenia kanclerskiego są głębokie i inne, niż głoszono. Sposób załatwienia tego przesilenia nie da się przewidzieć.

Ks. Bismark żądał, żeby mieszkał w Warzynie, i żeby zamiast niego składał raporta cesarzowi hr. Herbert Bismark. Cesarz nie zgodził się na to.

Charlottenburg 10 kwietnia. Przygotowują tutaj apartamenta dla ks. Battenberskiego.

Paryż 10 kwietnia. Zwycięstwo Boulangera przy wyborach oznacza, że Francya zdąża do walk ulicznych.

Paryż 10 kwietnia. Zapowiadają tutaj manifest ks. Wiktora.

Boulanger zwycięża tylko z powodu Bonapartystów.

Paryż 10 kwietnia. Agitacya boulangerowska pochłonęła już 2 miliony.

Odbyło się tutaj kilka ulicznych demonstracyj boulangerowskich.

Petersburg 10 kwietnia. *Nowosti* donoszą, iż rada stanu rozszerzyła znacznie władzę ministra spraw wewnętrznych nad duchownymi obcych wyznań.

Petersburg 10go kwietnia. Pisma rosyjskie piszą, iż powodem dymisyi ks. Bismarka nie jest małżeństwo ks. Battenberga. Tylko *Grażdanin* uważa, że powodem dymisyi ks. Bismarka są zamierzone zaślubiny ks. Battenberskiego z córką cesarza niemieckiego i pochwala, że ks. Bismark zwalcza angielską intrygę względem Bułgaryi, która musiałaby pokłócić ze sobą kontynentalne państwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 kwietnia. Na przedstawieniu na cele dobroczynne w pałacu ks. Lichtensteina byli obecni: Cesarz, następca tronu, arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Wilhelm, arcyksiężniczki Marya Teresa, Małgorzata i Izabela.

We czwartek odbędzie się trzecie przedstawienie na korzyść pogorzelców w Galicyi i dotkniętych powodzią na Węgrzech.

Wiedeń 10 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada układ żeglużny i pocztowy z dnia 19go marca 1888 r., zawarty z Lloydem, dalej projekt zawarcia układu z Lloydem względem prowadzenia ruchu na zamorskich liniach, w końcu projekt do ustawy względem zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Minister spraw wewnętrznych żąda dodatkowego kredytu w kwocie 9000 złr. na ogłoszenie protokołów kongresu hygienicznego.

Prezes ministrów zawiadamia o piśmie parlamentu niemieckiego, wyrażającem podziękowanie Izbie deputowanych za kondolencyę z powodu śmierci cesarza Wilhelma. Pismo to zostało przesłane ministrowi spraw zagranicznych przez niemiecką ambasadę.

Buda-Peszt 10 kwiet. Komisya finansowa przyjęła bez zmiany po długiej dyskusyi, w której wzięli udział prezes ministrów i minister handlu, układ z *Lloydem*. W sprawozdaniu wyraziła komisya życzenie, iżby subwencya w przyszłości była zredukowaną.

Berlin 10go kwietnia. Cesarz przepędził noc dobrze i wyjeżdżał po południu na spacer.

Berlin 10 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, iż cesarz udzielił Mackenziemu wielki krzyż orderu Hohenzollernów.

Berlin 10 kwietnia. *National Ztg* zauważa, iż jest rzeczą pewną, że ks. kanclerz ustąpi, skoro tylko napotka na trudności w polityce zagranicznej, którychby pokonać nie mógł. *National Ztg* dodaje względem ks. Battenbergskiego, iż tenże był w armii pruskiej porucznikiem, a jako książę bułgarski otrzymał tytuł pruskiego jenerała. Do awansu z porucznika na jenerała komenderującego nie wystarcza widać w Prusiech waleczność i wojskowa zręczność, jaką ks. Battenberg w sposób bardzo zaszczytny okazał w długiej i krwawej walce dwóch na pół ucywilizowanych ludów, a mianowicie w walce Bułgarów z Serbami.

Lipsk 10 kwietnia. W tutejszych kołach narodowych przygotowują adres do ks. Bismarka, wyrażający gorące życzenie, iżby książę pozostał w urzędzie. Adres wyraża również ks. Bismarkowi bezwzględne zaufanie.

Poznań 9go kwietnia. Cesarzowa przybyła wczoraj w południe i została entuzyastycznie powitaną. Cesarzowa przyjmowała tak tutaj, jak w Landsberg znakomitsze osobistości i wyraziła tym, którzy brali udział w akcyi ratunkowej, podziękowanie w imieniu własnem i w imieniu cesarza. Cesarzowa zwiedziła następnie schronisko dla osób pozbawionych dachu.

Poznań 10 kwietnia. Cesarzowa udała się wczoraj przez Stare miasto i Chwaliszewo do baraków, urządzonych w forcie Prittwitz, gdzie przebywa 600 osób, pozbawionych dachu. Cesarzowa wypowiedziała uznanie dla poczynionych zarządzeń i wyraziła starszemu burmistrzowi i przewodniczącemu prowincyonalnego komitetu ratunkowego hr. Posadowskiemu głębokie ubolewanie, iż cesarz nie mógł osobiście przybyć do Poznania. Cesarzowa pożegnała następnie pułk przybocznych huzarów i odjechała o godzinie 5¼ po południu, wyraziwszy swe najwyższe zadowolenie z powodu przyjęcia.

Paryż 10 kwietnia. W piśmie dziękczynnem do wyborców w Dordogne oświadcza Boulanger, iż wybór jego potwierdza konieczność rozwiązania Izby i rewizyę konstytucyi, i oświadcza, iż zobowiązał się przyjąć kandydaturę w departamencie Nord. Wyborcy zatem niech głosują na mężów, którzy tak, jak on, wprowadzają w czyn narodową i republikańską politykę bez paktowania z kimkolwiek i bez okazywania słabości.

Rzym 10 kwietnia. Z powodu podatku pogłównego przyszło w Bernaldzie, w prowincyi Potenza, do starcia między chłopami a żandarmami. Żandarmi musieli dać ognia; zabili czterech chłopów i kilku zranili. I żandarmi zostali również poranieni. Posiłki nadeszły; wzburzenie trwa ciągle.

Pielgrzymi austryaccy przybyli tutaj w sobotę. Pewna część pielgrzymów przybyła przedwczoraj i wczoraj.

Londyn 10 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, iż nowa pożyczka egipska ma wynosić 2 miliony, że niema mieć pierwszeństwa przed poprzedniemi pożyczkami, i że niema naruszać bezpieczeństwa tych poprzednich pożyczek.

Londyn 10 kwietnia. Izba niższa przyjęła wszystkie wnioski budżetowe. Gladstone zastrzegł sobie wyrażenie swego zapatrywania co do nowych podatków.

Bukareszt 10 kwietnia. Odczytana w Izbie deklaracya ministeryalna zapewnia o bezparcyalności rządu, przedstawia program polityki wewnętrznej, zapowiada rozwiązanie Izby w chwili, gdy umysły się uspokoją, żąda uchwalenia budżetu, nie jako *votum* zaufania, lecz z patryotyzmu, a względem polityki zagranicznej nazywa legendą twierdzenie, iż ministrowie prowadzą niemiecką politykę. Co się tyczy poprawienia stosunków wewnętrznych jest rząd zwolennikiem polityki niemieckiej. Sądzą, że rozwiązanie Izby nastąpi w pierwszych dniach września.

Zofia 10 kwietnia. Próba, podjęta przez zbiegów w Braile, aby rewolucyjne manifesty przemycić dla armii bułgarskiej i anarchię wywołać, nie powiodła się w zupełności.

Kurs. Wiedeń 10go kwietnia 2 g. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78 60 — Renta austr. srebrna opod. 80 50 — Renta 4% złota austr. 110 80 — 5% Renta austr. papier nieopodat. 93 35. — Akcye Banku Austr. Węg. 62·—. — Akcye kredytowe 271 20 — Londyn 126 60 — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5 96 —. Marki 62 25 — 5% Renta węg. papier 85 55 4% Renta węg. złota 97 90 — — Losy prem. węg. 123 50 — Obligacye indemn. galicyjskie 100 75 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let —·— — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal —·—. — Akcye Länderbanku 203·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 196—·. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216 55 — Akcye kolei południowe 77·75. — Ruble 105 75 — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 10go kwietnia. Banknoty austryackie 160 50 — Krótki Wiedeń 160 40 — Banknoty ros 169 90. — % Listy zast. Polskie 52·60 — 4% Listy Likw. Polskie 47 60. — Akcye kolei Karola Ludwika 79 —. — Akcye austr. kredytowe 136 —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	105 50	106 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 33	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	8 30	79 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 75	102 —
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	87 50	89 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 75	92 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 50
4½% „ „ „ „ „ „	92 25	93 25
5% „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 —	97 —
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	82 —	86 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	88 —	93 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	195 —	196 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	216 —	217 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	—	
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	13 —	19 25
„ „ Stanisławowa	— —	36 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18
„ „ węgier. „ „	11 2[illegible]	12 —
Wiedeń 9 kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 60	78 8
4⅕% „ srebrna	81 —	81 2[illegible]
4% „ złota	111 20	111 40
5% „ papier. nieop.	93 30	93 50
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 5	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	164 80	165 3
„ „ 1864 „ 50 „	164 8	165 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 —	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	109 80	110 60
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 25	102 50
Galicyjskie „ „	101 —	102
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 70
Węgierskie „ „	104 50	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	237 —	238 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	271 50	271 7
„ Bank węgierski . . . 200 „	274 50	275 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	105 —	[illegible]5 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	863 —	865
Unionbank . . . . . . 200 „	193 25	193 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 5	148 5
Wied. Bankverein . . . . 100 „	87 25	87 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez.	— —	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	175 —	176 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	363 —	365 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2473	2478
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	196 [illegible]0	196 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	3[illegible] —	39
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 5	217
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 —	158 7
„ „ Lit. B. . 200 „ „	161 50	16[illegible] 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	180 7	181 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	171 5	172 [illegible]0
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	21[illegible] 9[illegible]	220 2[illegible]
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	78 50	79
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	2[illegible]2 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	156 50	157 50
„ Westb. . . . . . 200 „ „	161	161 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127	127 7[illegible]
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 90
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 —
5% „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 40	—
4½% „ „ „ „ 52 lat	92 4	92 85
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 15	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	99	99 75
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	102 50
4% „ Banku Hip. prem.	103 5	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 40	[illegible]7
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 50	102 5
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108	108 5
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 50	103 2[illegible]
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 70	99 30
„ Jarosław 300 „ „	97	— —
Koszycko-Oderb. 1879 . . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 9	80 40
„ nieop. „ „ „	87 75	88 2
Nordwestb. austr. . . . . 200 „ 5%	106 5	107 20
„ „ Lit. B 200 „ „	104 30	104 8
„ „ E. 1874 200 m. „	133 75	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	125
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 5
Siedmiogrodzkie I . . . 200 „ 5%	98 50	99 2
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	200 7[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 5[illegible]	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 2	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 2[illegible]	104 2[illegible]
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 75	98 50
„ „ „ II Em. . 200 „ „	96 50	97 2[illegible]
„ Nordost . . . . 300 „ „	9[illegible] 50	97 50
„ „ złotem . . 200 „ „	126 2[illegible]	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	131 70	132
„ Węgierskie . . „ 100	123 25	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 9[illegible]
Kredytowe . . . . „ 100	180 75	181 50
Clary . . . . „ 42	53 —	55 —
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	— —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 25	19 —

			płacą	żądają
Ofner (miasta Budy)	złr.	40	55 25	— —
Palffy	„	42	50 40	51 —
Czerwonego Krzyża austr.	„	10	17 20	17 60
„ „ węgier.	„	5	11 15	11 55
Rudolfa	„	10	20 —	21 —
Salma	„	42	61 —	— —
Salzburskie	„	20	24 20	24 60
St. Genois	„	42	60 —	61 —
Stanisławowskie	„	20	— —	36 25
4½% Tryesteńskie	„	105	137 50	139 —
4% „	„	50	70 50	— —
Waldsteina	„	21	40 50	41 25
Windischgrätza	„	21	48 50	— —
Waluty.				
Dukaty ważne			5 97	5 99
20-frankówki			10 03	10 04
Imperyały rosyjskie			10 36	10 38
Funty szterl. angielskie			12 63	12 68
Liry tureckie złote			11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek			62 22	62 27
Rubel papierowy za 100 rubli			105 75	106 —
Lwów 7 kwietnia.				
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.			279 —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem			99 50	100 60
4% „ „ „ „ „			— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie			99 50	100 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie			91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.			99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.			100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej			88 —	89 50
Warszawa 9 kwietnia.			rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.			— —	100 95
„ „ „ V „			— —	100 10
4% Listy likwidacyjne			— —	90 80
5% „ warszawskie I ser.			— —	— —
„ „ „ III „			— —	99 25
„ „ „ IV „			— —	98 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.			— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.			— —	— —

Mili Chrześcianie!

Pamiętajcie w tym czasie świąt wielkanocnych o budowie kościoła w **Weimarze.** Nasza sala do modlitwy jest zbyt małą dla gminy, a obecnie na wiosnę przybywa tutaj znów wielka liczba za miejscowych robotników katolików. Pomóżcie nam też łaskawie do wybudowania wkrótce obszernego kościoła. Prawda, że dziś chrześciańskie miłosierdzie z wielu stron atakują, lecz czyż nie jest pięknie, jeżeli znów dziś o katolikach, jak ongi o pierwszych chrześcianach powiedzieć można: Patrzcie, jak oni między sobą się miłują! Przyślijcie nam więc na budowę **kościoła Serca Jezusowego** grosz ofiarny, grosz wdowi, jak kto może Bóg Wam stokrotnie wynagrodzi!

Weimar w Turyngii.

K. Jüngst, proboszcz.

Administracya „Czasu" chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu składek na ten dobroczynny cel. (826 2 5)

Orts- und Reise-Lexikon

von Oesterreich-Ungarn,

bearbeitet von

Josef Edl. v. Kendler u. Leop. Siller.

Orts und Reise-Lexikon enthält sämmtliche Ortschaften von Oesterr.-Ungarn und deren **Eisenbahn-, Post-, Dampfschiff-** und **Telegrafen-Stationen,** mit Bezeichnung der Eisenbahn- und Dampfschiff-Unternehmungen, daher ein unentbehrliches Hand- und Nachschlagebuch für Jedermann.

Orts und Reise-Lexikon, nach den heutigen Verkehrsverhältnissen bearbeitet, ist von hoher Wichtigkeit für das **k. k. Militär** u. **Militär-Beamte,** da in diesem die **genaue Lage** eines **jeden Ortes** Oesterr.-Ungarns angegeben ist. Ferner für **Post-, Eisenbahn-** und **Telegrafen-Beamte** von Bedeutung.

Orts und Reise-Lexikon hat einen besonderen Werth für jeden **Advokaten, Notar, Gerichts-Beamten** etc., da bei jeder Ortschaft die **politische** und **gerichtliche Eintheilung** angegeben, sowie für jeden **Gutsverwalter, Fabrikanten, Kaufmann, Reisenden, Im-** und **Exporteur** etc. dadurch, weil darin bei **jedem Orte die Post, Eisenbahn,** resp. die **nächste Post-** und **Eisenbahn-Station** angeführt erscheint.

Orts- und Reise-Lexikon erscheint in **30** Heften à **30** kr. oder Subscriptionspreis für das vollständige Werk ö. W. fl. **7·—** und kann durch **alle Buchhandlungen** sowie durch den Verleger:

Leop. Siller, Wien, I., Grünangergasse 1 bezogen werden. (741-4-5)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-126-]

Katalogi darmo i opłatnie.

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA

Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z niechybnym skutkiem. W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

[81-19-]

WODA CHROMOWA,

według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreźnie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden". II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach. (680 4 18)

Sprzedaż ziemniaków.

Aurelie, Hermann, Kornblume, Matador, Odin, gelbe Rose, Richter's Imperator za 50 kilo w ładunku wagonowym, na wysiew 1 złr., mniejsze partye 1 złr. 10 c.; na cele fabryczne rozmaite gatunki tychże 90 c.

Następnie

owies proboszczowski i triumf na wysiew 50 kilo 4 złr. poleca (389 8-)

P. Franke,
Sorgau b. Grottkau Pr. Schl.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [69-14-15]

Wapiennik miejski

w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu, i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

CENY WAPNA

ustanowiono dla Krakowa:

Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:

Za 1 hektol. wapna skalistego równający się 90 klgr. — złr. 55 ct.
„ 1 metr sześcienny gaszonego „ „ 10 hekt. 5 „ — „

Do stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka:

Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
„ 100 „ miału wapiennego . . . . 20 „

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya.

(555-6-25)

Zarząd fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej Maurycego Barucha

w ŁAGIEWNIKACH pod KRAKOWEM,

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład we wyborowe **piece** kaflowe kolorowe i białe, kominki i kuchnie własnego wyrobu. — Staraniem zarządu będzie: przez dokładne i praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów i punktualną dostawę, usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego. (822 3-12)

Zamówienia na cegłę: maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą, przyjmuje kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu. **Zarząd.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (499-12-104) **L. SPEISER,** dyrektor.



(672-3-)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXV. loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne.

10,215 wygranych w ogólnej ilości 207,400 złr.

między temi

107,400 złr. w zjednoczonej rencie papierowej i 100,000 złr. w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 3go maja 1888.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w dziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (517 5-6)

Wiedeń, w lutym 1888 r.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzenych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

(390-3 12)

Apteka pod „złotą głową"

Leona Rosnera w Krakowie

poleca:

nowo zaopatrzony skład wszelkich środków leczniczych, tak krajowych jak i zagranicznych;

PRZYRZĄDÓW CHIRURGICZN. i WYTWORÓW TOALETOWYCH,

wina lecznicze francuskie „Laroche" i krajowe;

MYDŁA LECZNICZE BERGERA, FANTY i INNYCH FABRYK,

pigułki czyszczące krew i t. d. i t. d.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków, utrzymuję wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki uniwersalne krajowe i zagraniczne. (757-4-8)

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

FABRYKA PARASOLI I PARASOLEK, istniejąca od lat 40-tu,

C. RIMLERA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 12,

poleca swój magazyn, zaopatrzony na sezon wiosenny i letni w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

Parasoli i Parasolek.

Pokrycia, naprawy i zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą. (715 8 10)

Wielki skład lasek spacerowych.

Ceny fabryczne.

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Służba przesyłkowa.

Z Wiednia do Budapesztu i odwrotnie **codzienne** bezpośrednie żeglugi frachtowe (taryfa z pośredniemi stacyami przestrzeni Wiedeń-Budapeszt 3 razy na tydzień).

Z Wiednia i Budapesztu do Białogrodu, Orszowy i księstw Naddunajskich aż włącznie do Braiły-Gałaczu i odwrotnie **trzy przyspieszone żeglugi przesyłkowe na tydzień.** Z Gałaczu do Odessy i odwrotnie **dwa** połączenia na tydzień.

Na przestrzeni Budapeszt-Titel-Zemuń **codzienna** taryfa propellerowa z dotknięciem pośrednich stacyj.

Prócz tego odbywają się kilkakrotne ekspedycye przesyłek na tydzień na przestrzeni Wiedeń-Regensburg, tudzież na Cisie i Sawie w połączeniu z wymienionemi jazdami na Dunaju.

Tanie frachty. Punktualne przesyłki. (734 2-2)

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszéj i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we *LWOWIE* w cukierni PP. HAUSERA i BIENIEDZKIEGO, i. t. d.
Składy w *KRAKOWIE* w cukierniach PP. HENDRICHA w Sukiennicach i innych.

(613-4-12)

Parcela pod budynek z ogrodem

(osobny korpus tabularny) w pięknem położeniu do południa, przy ulicy Czarnowiejskiej, otoczona własnym parkanem, z całem urządzeniem, jest do sprzedania. Sążeń □ po 7 złr. — Wiadomość przy ulicy św. Tomasza pod l. 17. (779-3-3)

ZARZĄD DÓBR SKOŁYSZYN

zawiadamia niniejszem Szan. Publiczność, iż wszelkie przesyłki i korespondencye, czy to do WW. właścicieli dóbr, czy też do Zarządu adresowane, odtąd odbierać będzie tylko na poczcie w **Trzcinicy** a nie w Bieczu. (787-2-3)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Das im Jahre 1858 gegründete

erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

KUCHARZ

kawaler, mający lat 24, posiadający najlepsze polecenia z pierwszorzędnych domów, życzyłby sobie zaraz objąć posadę w odpowiednim domu, gdyby nawet i do wyjazdu za granicę. Łaskawe oferty pod literami **M. M. M. N. 144** poste restante **Kraków.** (774-3-3)

Kilka pomników gustownych

marmurowych i granitowych, jakoteż kominków do salonów, 2 bardzo piękne aniołki z marmuru krajow. czerwonego do fryzu, rzeźba dobrego dłuta z 16 wieku i t. p., z powodu braku miejsca są tanio u podpisanego do nabycia. — Szkice i ceny tych przedmiotów mogą być na żądanie przesłane.

Również nadmienia się, że jeden z dwóch gotowych pięknych gotyckich ołtarzy z kamienia pińczowskiego jest także do nabycia. (712-3-3)

E. Stehlik,
skład i pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska w Krakowie przy ulicy Kolejowej Nr. 3.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-74-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Mieszkanie na parterze

5 pokoi z kuchnią i wszelkiemi dogodnościami, jest do wynajęcia każdego czasu. Ulica Garncarska L. 8. — Tamże na II. piętrze jest do wynajęcia **pokój kawalerski,** również każdego czasu. (782-3-3)

TELEGRAM z WIEDNIA.

BOGATO ILLUSTROWANY

KATALOG

domu towarowego S. Schein

w Wiedniu, I., Bauernmarkt 13,

właśnie wyszedł i przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Zawiera wszelkie w dziedzinie mody wyszłe nowości, tudzież kobierce i towary płócienne.

Proszę o dokładne podanie adresu. (800-4-6)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723 5-30)

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

LAKIER karbolowy

(CARBOLINEUM)

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram i t. p. (493-13-20)

Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.
w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.
Fabryka w Brunn a. G.

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche

sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung** zu **Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

Rudolf Mosse
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

[858]

Za spokój duszy ś. p.

Piotra Kury

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odprawionem zostanie

Nabożeństwo

w piątek dnia 13 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana *w kościele XX. Pijarów*, na które w ciężkim żalu pozostała żona zaprasza.

(859-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Anny z Treutlerów Sternstein Helclowej

odprawionem zos anie

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archipresbiteryalnym N. Maryi Panny,

we czwartek dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana jako w rocznicę jej śmierci.

WYDAWNICTWO
Maurycego Orgelbranda w Warszawie

HISTORYA Literatury Polskiej

NA TLE DZIEJÓW SKREŚLONA przez *Maryana Dubieckiego.*

Czwarty zeszyt dzieła tego wyszedł z druku, całość obejmie mniej więcej 12 zeszy ów po 50 kop., z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odbiorze pierwszego płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. — Z prowincyi najdogodniej nadsyłać na 3, 6 lub 12 zeszytów. (830-1-)

Łubin żółty

nasienie **świeże** i **pewne** 100 kilo, czyli 1 korzec, wraz z workiem po **6 złr.** Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaję jeden korzec **bezpłatnie.** — **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (852-1-10)

---

30 wagonów wapna Szczakowskiego

o hydraulicz. własnościach (z którego cement portlandzki się wyrabia) całkiem wolne od pyłu węglanego, bo w piecach gazowych palne, ma do sprzedania po złr. 53 za 10,000 kilo franko wagon kolei Kraków, przy odbiorze najmniej trzech wagonów naraz.

Adolf Hochstim, skład materyałów budowlanych w Krakowie, Floryańska 38. (832-1-2)

Do wydzierżawienia

od 1 lipca 1888 r. we wsi Osobrowa o milę odległej od Dębicy **dwa folwarki** razem lub pojedynczo. Jeden folwark liczy ról i łąk 600 morgów, drugi 275 m. Ziemia jest w 3/4 pszeniczna, a w 1/4 żytna w dobrym gatunku. Zgłosić się można do **Zarządu dóbr Przecławia,** poczta Przecław. (828-1 3)

☞ Niema już bolu zębów!

przy używaniu słynnej w świecie i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywa przeciw wszelkim chorobom zębów i ust jako uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi i niezbędna przy używaniu wód mineralnych — która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub **pastą do zębów**

zawsze zęby zdrowo i pięknie utrzymuje.

Dr. Poppa plomba zębowa

do wypełniania zarazem dziurawych zębów.

Dr. Poppa mydło ziołowe

przeciw wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju i znakomite do kąpieli.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 c., 1 złr., 1 złr. 40 c. Anaterynowa pasta do zębów w słoikach 1 złr. 22 c. Aromatyczna pasta do zębów po 35 c. Proszek do zębów 63 cnt. Plomba do zębów 1 złr. Mydło ziołowe 30 ct.

☞ ***Ostrzega się najusilniej przed zakupnem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która wedle rozbioru zawiera po największej części przymieszki zdrowiu szkodliwe.***

Główny skład:
w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i parfumeryach. (835-1-23)

Dobra sposobność.

Jest do sprzedania **kompletne umeblowanie pokoju jadalnego,** bogato rzeźbionego, dębowego i zupełnie nowe **pianino,** w Krakowie przy ulicy Garbarskiej Nr. 12, I. piętro. (853 1 3)

OBWIESZCZENIE.

(834-1 3)

Poszukuje się biegłego **pisarza** do pomocy w prowadzeniu ksiąg gruntowych przy Sądzie obwodowym w Nowym Sączu, za wynagrodzeniem wydatności jego pracy odpowiednem.

Nowy Sącz, d. 4 kwietnia 1888 r.



OBWIESZCZENIE.

☞ **Wielki jarmark na KONIE w mieście Rzeszowie w Galicyi (stacya kolei w miejscu)** ☜ na świętego Wojciecha przypadający — rozpoczyna się w bieżącym roku już ☞ **we wtorek dnia 17 kwietnia 1888 r. i będzie trwać do dnia 23 kwietnia 1888 r.** ☜

(833-1-2)

Złoty Amsterdam 1883 medal — Dyplom honorowy Triest Radkersburg

C. K. Najwyż. uznanie.

Kąpiele Gleichenberg

w Styryi, stacya Feldbach węg. kolei Zachod.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Na wszelkie zapytania odpowiada i obszerne prospekta rozsyła na żądanie darmo i opłat. **Dyrekcya akcyjnego Tow. w Gleichenbergu.**

(817-1-5)

Złoty Paris 1878 medal — Dyplom honorowy Graz Fürstenfeld

WILLA

piątrowa z ogrodem, w Krakowie w śródmieściu położona — do nabycia z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość w **biurze adwokata dra Cesznáka** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 36, na I. piętrze. (766-3-3)

Wioska

(blisko Krakowa) 168 m., z dobremi budynkami i ładnym murowanym domem, jest do sprzedania. Zgłosić się do „Właściciela kamienicy“ w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 38, parter. (721-5-6)



Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali dostarczają najlepiej i najtaniej

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospodarczo-rolniczych w **Pradze-Bubna.** (310 6-7)

Katalogi na żądanie darmo.

Filia we Lwowie pod własną firmą.

Częściowo. — Hurtownie.

ALFRED RASSL

w **Opawie** (Troppau)
skład nasion gospodar.-rolniczych i leśnych.

NASIONA TRAW, NASIONA KONICZYNY,
oryginalnej francuskiej lucerny,
najlep. oryg. ameryk. końskiego zębu,
nasienie buraków pastewnych,
zboże na wysiew, (330-9-10)
WYBOROWE NAJLEPSZE NAJPEWNIEJSZE
nasiona warzywne,
NASIONA KWIATÓW
dla hodowli w cieplarni i na polu.

Świeżość, prawdziwość, dobroć i siłę kiełkowania wszystkich nasion poręcza się.

Sprzedaż częściowa.

Skład wszelkich sztucznych środków nawozowych, makuchy rzepakowe, makuchy lniane, Portland cement, najlep. papa dachowa, gips sztukateryjny i murarski itd.

Fabryka obuwia mezkiego
Jana Bańkowskiego

istniejąca w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 18 od lat 44,

poleca Szanow. Publiczności **wielki zapas obuwia wyborowego.** Wszelkie obstalunki, jak dotąd tak i nadal, wykonywane będą z wszelką akuratnością i punktualnością z materyałów najdoskonalszych. (772-3-3)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[608 28-]

Dla cierpiących na płuca.

Zakład leczniczy Dra Brehmera w Goerbersdorf.

Pierwsza lecznica założona **1854** r. w okolicy wolnej od suchot, obszerny park z przechadzkami na 6½ kilom. długości, gustowny dom gościnny, piękne wille w parku. Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego

(818-1-10) **Dra Brehmera.**

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod Pszczyna (Pless) O. S.

Przystanek kolei Prawego brzegu Odry. — Otwarcie dnia 15go maja.

Kąpiele wannowe i parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk powiatowy **Dr. Babel** i Dr. med. **Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje (808-1-7)

Zarząd kąpielowy.

Liban i Ehrenpreis

WŁAŚCICIELE

kamieniołomów i pierwszej krajowej parowej fabryki wapna systemu Rumforda

w Podgórzu przy Krakowie

polecają Szanow. P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat

wapna budowlanego i nawozowego,

które przewyższa co do jakości i wydatności wszystkie dotyczczas znane wyroby. Ceny następujące:

100 kilogr. wapna loco fabryka	złr.	—·57
100 „ „ „ dworzec Podgórze wraz z załadowaniem do wagonu	„	—·60
10 hektolitrów wapna gaszonego z odstawą	„	4·50

Również polecamy **MIAŁ WAPIENNY.** (694-4-)

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs-Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Duchека, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach i składach w Galicyi.** (622-4-10)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (54 44-)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(74-15-)

NOWOŚCI MUZYCZNE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

wyszły:

Wroński Adam.	„Nad Prutem“ Dumka i Kołomyjka . . .	złr.	—·60
—	„Pif Paf“ Galop .	„	—·50
—	„Na Falach Wisły“ Walce	„	1·—
—	„W Resursie“ Mazury	„	—·60
—	„Lwowianeczka“ Polka	„	—·50
Gall Jan.	„Piosneczka z Ogródka“ wiersz Stanisława Rossowskiego . .	złr.	1·—

(753-3-5)

Konkurs.

Nr. 194. (824 2-3)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, stósownie do uchwały swej z dnia dzisiejszego, rozpisuje niniejszem konkurs na posady **dwóch Pisarzy Banku Pobożnego,** z których jeden ma być duchownym, pełniącym równocześnie obowiązki kapelana Arcybractwa Miłosierdzia.

Do posady Pisarza Banku przywiązana jest płaca roczna 400 złr. i mieszkanie bezpłatne, albo stósowne relutum na takowe.

Obowiązki określa osobna instrukcya.

Kaucye złożyć się mające po 500 złr. oznacza się w gotowiźnie, w papierach wartościowych, bądź fidejusorycznie.

Podania wnosić należy **najdalej do 30 czerwca b. r.** na ręce Sekretarza Arcybractwa, ulica Sienna L. 5.

O ile możności powinny być do podań dołączone świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydata.

W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie nadają żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia wdów i sierót.

Kraków, dnia 23 marca 1888 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

☞ EKONOM ☜

w sile wieku, żonaty, obeznany praktycznie z gorzelnictwem i uprawą chmielu, dobry gospodarz, leczy także choroby bydła, posiadający chlubne świadectwa i polecenia, poszukuje posady od 1go lipca. — Adres: **A.** poste restante **Brzeźnica.** (785-2-2)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [393-18-30]

Wdowa po urzędniku

w średnim wieku, bezdzietna, poszukuje posady do zarządu domu w mieście lub na wsi. Adres: **C. J. O.** poste restante **Kraków.** (784-2-3)

REALNOŚĆ

w Nowejwsi narodowej L. 40, za rogatką Łobzowską — jest z wolnej ręki do sprzedania **za cenę 4000 złr.** Bliższa wiadomość na miejscu. (780-2-3)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** p. **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Sprzedaje również konicz szwedzki, 100 kilo wraz z workiem po 32 złr., ziarno świeże, piękne i bez kanianki. (431-12 15)

Papier asfaltowy

jako najtańszy i najpewniejszy środek ochronny przeciw wilgotnym ścianom, które mają być tapetowane, polecam za poręczeniem trwałości. (809-2-3)

Dorsten w Westfalii.
Józef Pootmann.

Próbki i opis użycia przesyłam opłatnie.

Najlepszą
BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuzkiego
Firmy **CAWLEY & HENRY** w PARYŻU, 17, rue Béranger
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

MARQUE DE FABRIQUE C. C. — Cawley & Henry — *Propre du Brevet*

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w. PARYŻU

(75-24-)

600

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (803 3-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

M. SCHÖNFELD w Pradze (w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

ROZSYŁKA WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów

Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi odbywa się na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Henryka Mattoniego u H. Zöllnera w Starym Sączu. (732-2-6)

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

Franciszka Józefa woda gorzka ☜

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka.

☞ **Sprzedaż wszędzie.** ☜

(716-4-15) **Dyrekcya w Budapeszcie.**

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w ***BERNIE*** *(Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*

poleca swój wyborowy skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. (565-10-25)

Skład założony w roku 1842.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-61-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*